Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Czwartek 29 listopada 1934 r. | Nr. 328

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

PRZED ODPOWIEDZIĄ POLSKI

W SPRAWIE PAKTU WSCHODNIEGO.

PARYŻ, 28.11. Wszystkie dzienniki ogłaszają komunikat polskiej agencji telegraficznej o ustosunkowaniu się rządu polskiego do noty francuskiej w sprawie paktu wschodniego.

„Echo de Paris" sądzi, że pomimo ustępstw na rzecz polityki polskiej, jakie zawiera odpowiedź francuska, **prawdopodobnie Polska nie przystąpi do paktu.** Ustępstwa te polegają na wyczerpaniu wszelkich formuł ogólnych aż do chwili, gdy podwójna gra Warszawy i zła wola Berlina zmuszą Francję do poszukiwania bardziej ograniczonej kombinacji, która pozwoli na definitywne ustalenie stanowiska politycznego Związku sowieckiego.

„La Liberte" stwierdza, iż aljans francusko - sowiecki został zaproponowany, ale dotychczas nie został przyjęty. Należy przypomnieć, w jaki sposób doszło do aljansu między Francją a Rosją carską. Najpierw odbyły się układy dyplomatyczne, a właściwy aljans nastąpił dopiero w 3 lata później. Wówczas nie było jeszcze niezależnej Polski.

Przechodząc do omówienia projektu paktu wschodniego dziennik stwierdza, iż **Polska nie chce zgodzić się na ten pakt ze względu na swe stosunki z Niemcami i Związkiem sowieckim.** Szerokie kombinacje polityczne są wadliwe: albo są pomyślane zbyt szeroko i dlatego niczego nie obejmują i są wtedy bezwartościowym papierem, albo mają pewien określony cel i wymierzone są wtedy przeciwko jakiemuś państwu. Ponieważ Polska porozumiała się z Niemcami, **nie chce więc wejść do systemów, które są wymierzone przeciwko Niemcom.** Polska twierdzi, że nowy układ stosunków z Niemcami da się pogodzić z zachowaniem przyjaźni polsko - francuskiej. Na skutek dyskusji nad paktem wschodnim **Polska staje się pośrednikiem rządu francuskiego i niemieckiego.** Artykuł wskazuje na próby zbliżenia francusko-niemieckiego i zapytuje co w tych warunkach może się stać z polityką francuską, zaplątaną w zbyt wiele paktów. Czy Francja pójdzie w kierunku Berlina, czy Moskwy? Czy zamknie oczy na rozkład rewolucyjny, czy na zbrojenia niemieckie? Zamiast dokonać wyboru między temi niebezpieczeństwami, Francji grozi ryzyko, iż **będzie narażona jednocześnie na te oba niebezpieczeństwa.**

„Echo de Paris" w artykule Pertinaxa domaga się jaknajszybszego podpisania paktu wschodniego, aby wzmocnić zapory przeciwko rewizjonizmowi. Rząd francuski bada obecnie projekt kom. Litwinowa, wręczony w ubiegłym tygodniu min. Lavalowi. Rząd turecki, który zawsze informowany jest przez rząd sowiecki w wypadku zawierania konwencji z innemi państwami, pragnie przyłączyć się do nowego systemu. Rząd francuski znajduje się obecnie w chwili, w której należy powziąć decyzję. Jeżeli droga, po której kroczy Francja nie doprowadzi do rezultatów, wówczas Paryż zmuszony będzie powrócić do paktu czterech.

Dziś w numerze

Stany Zjednoczone nie zgodzą się

na przyznanie Japonji równości praw na morzu.

WASZYNGTON, 28.11. (PAT). Przewodniczący komisji morskiej izby reprezentantów Vinson oświadczył, że **Stany Zjednoczone za żadną cenę nie mogą zgodzić się na przyznanie Japonji równości praw na morzu.**

Vinson dodał, że jeżeli Japonja wypowie układ waszyngtoński, to on starał się będzie o uzyskanie aprobaty **Kongresu na budowanie 5 okrętów w odpowiedzi na każde 3 nowe okręty, zbudowane przez Japonję.**

Próby stworzenia związku

państw bałtyckich.

BERLIN, 28.11. (PAT). N. B. I. donosi z Kowna, że litewski minister spraw zagranicznych Lozoraitis udaje się dziś przez Rygę do Tallina celem wzięcia udziału w pierwszej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich, która rozpocznie się 30 listopada. Z Tallina minister Lozoraitis udaje się do Helsingforsu z wizytą do fińskiego ministra spraw zagranicznych.

Jak donoszą, głównym punktem narady na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich będzie sprawa zajęcia stanowiska wobec ponownego postawienia sprawy paktu wschodniego przez Francję. Wizyta ministra Lozoraitisa w Finlandji ma na celu podjęcie próby stworzenia związku państw bałtyckich.

Szwajcarski minister wojny

o sytuacji międzynarodowej.

BERLIN, 28.11. (PAT). Szwajcarski minister wojny Minger wygłosił na zebraniu partji konserwatywnej przemówienie na temat „naród i armja". Minister podkreślił, że **sytuacja międzynarodowa jest naprężona i niepewna** oraz stwierdził, że **wyścig zbrojeń trwa w dalszym ciągu i że niewykluczone jest w najbliższym czasie niebezpieczeństwo wojny w Europie.**

Celem zabezpieczenia Szwajcarji minister domagał się stworzenia silnej floty powietrznej oraz oddziałów zmotoryzowanych jak również budowy fortyfikacyj. W związku z tem minister potępił stanowisko socjal - demokratów, popierających wniosek komunistyczny przeciwko przedłużeniu okresu wyszkolenia rekrutów. W zakończeniu minister podkreślił trudności polityczne i gospodarcze i domagał się zaniechania walk partyjnych.

Premjer Goemboes

GENERAŁEM - PORUCZNIKIEM.

BUDAPESZT, 28.11. (PAT). Z okazji 15 rocznicy wkroczenia armji narodowej węgierskiej do Budapesztu regent Horthy nadał prezesowi rady ministrów i ministrowi obrony narodowej Goemboesowi stopień generała - porucznika.

Nadzwyczajna sesja

PARLAMENTU JAPOŃSKIEGO.

TOKJO, 28.11. (PAT). Dziś rano pod przewodnictwem cesarza nastąpiło otwarcie nadzwyczajnej sesji parlamentu. W dniu 30 bm. minister spraw zagranicznych Hirota wygłosić ma w parlamencie expose o polityce zagranicznej Japonji.

Stracenie zabójcy

POLSKIEGO ROBOTNIKA.

LIPSK, 28.11. (PAT). W Weimarze stracony został członek S. A. Alfred Schegler, skazany na karę śmierci za bestjalskie zamordowanie w celu rabunkowym robotnika polskiego Jana Lorca.

Dwie pary pociągów

NA LINJI MIECHÓW — KRAKÓW,

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Katowicach komunikuje: Na nowootwartej linji Tunel — Miechów Miasto — Kraków kursują narazie tylko dwie pary pociągów pasażerskich: poc. nr. 1921 Tunel odj. 9.30, Kraków przyj. 10.57 Poc. nr. 1923 Tunel odj. 16.37, Kraków przyj. 18.07. Poc. nr. 1924 Kraków odj. 9.45. Tunel przyj. 11.20. poc. nr. 1928 Kraków odj. 18.48, Tunel przyj. 20.23.

„Dziecięca twarz" -- następca Dillingera

Krwawy pościg za bandytą na ulicach Chicago.

NOWY JORK, 28.11. Po śmierci osławionego wodza gangsterów, Johna Dillingera, tytuł „Wroga Ameryki nr. 1" odziedziczył po nim członek jego bandy George Nelson, noszący w świecie przestępczym przezwisko „Dziecięca twarz". Policja wszystkich stanów od szeregu tygodni poszukuje go zawzięcie, urządzając wielkie obławy, jak kiedyś na Dillingera, wszystko jednak bezskutecznie. **Nelson, jak i jego poprzednik jest nieuchwytny.**

W dniu wczorajszym policja natknęła się przypadkowo na Nelsona na jednem z przedmieść Chicago. Agenci policji związkowej jechali samochodem. Wtem z przeciwnej strony ukazało się pędzące niezwykle szybko auto. Agenci wezwali kierowcę do zatrzymania, ten jednak dodał jeszcze gazu, a równocześnie dwaj osobnicy i kobieta, siedzący w aucie poczęli agentów ostrzeliwać z rewolwerów i karabinu maszynowego. Agenci odpowiedzieli również strzałami i poczęli ścigać uciekających.

Podczas strzelaniny jeden z agentów został zabity, drugi odniósł ciężkie rany postrzałowe.

Istnieje podejrzenie, że samochód policyjny ostrzeliwany był również przez jakichś osobników, ukrytych w sąsiednich domach.

Pościg nie dał żadnego wyniku. Nelson wraz z towarzyszami zdołał ujść. Zaalarmowano posterunki w całem Chicago, oraz w okolicznych miastach i osadach.

W jakiś czas później nadeszła wiadomość, że na przedmieściu Chicago, Evanston, pojawił się samochód z dwoma mężczyznami i kobietą; wszyscy pasażerowie są poranieni, a kobieta jak się zdaje, bardzo ciężko. Samochód ten jechał tak prędko, że zderzył się z innym samochodem i poważnie go uszkodził. W zderzeniu zranione zostały trzy osoby. Nieuszkodzony samochód bandytów — policja bowiem przypuszcza, że było to auto Nelsona — pomknął dalej.

Gdy nadjechały samochody policyjne po Nelsonie zaginął wszelki ślad. Cała dzielnica Evanston jest pilnie przeszukiwana przez kilkuset policjantów.

CHICAGO, 28.11. (PAT). Podczas pościgu za bandytą Nelsonem, należącym do bandy Dillingera, został ciężko raniony Samuel Cowley, zastępca szefa policji Chicago. Cowley przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Straszna zbrodnia policjanta

2 osoby zabite, jedna ciężko ranna.

ŁÓDŹ, 28.11. Wczoraj o godz. 12 w południe do Baru Ludowego Rozenbluma przy ul. Piotrkowskiej 317 przybył pijany starszy posterunkowy VI komisarjatu PP. Wacław Skórzewski z ul. Kraszewskiego 18 i zażądał wódki.

Gdy kucharka 40-letnia Pessa Szylic odmówiła, wyjaśniając, że wódki nie sprzedają w jadłodajni, Skórzewski zawołał: **„To zaraz was pozabijam"**, poczem wydobył rewolwer i zaczął strzelać. Kule trafiły Szylicową w klatkę piersiową i brzuch, następnie świeżo przyjętą do posług 18-letnią Irenę, nieznanego nazwiska, w klatkę piersiową.

Irena **padła trupem na miejscu.** Skórzewski goniąc za żoną Rozenbluma, która uciekała tylnemi drzwiami na plac hal targowych, strzelił i **trafił w okolicę serca** urzędnika administracji hal Majera Harmacza.

Nadbiegli policjanci, którzy znienacka wytrącili broń z ręki Skórzewskiego, unikając wten sposób dalszego rozlewu krwi. Rozbrojonego policjanta przewieziono do komisarjatu i aresztowano.

Szylicowa przewieziona do szpitala **zmarła.** Harmacza w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Po zamachu

NA CESARZA MANDŻURJI.

HSINSING, 28.11. (PAT). Dotychczasowe dochodzenia w sprawie zamachu na cesarza Mandżuko wykazały, że zamachowcy należeli do terorystycznej organizacji nacjonalistów chińskich, która posiadała swe agendy w Mandżukoo, finansowane przez koła chińskie w Szanghaju. Po zakończeniu śledztwa władze japońskie i mandżurskie zamierzają w sprawie zamachu dokonać demarche u rządu chińskiego.

ROZRUCHY STUDENCKIE W PRADZE

Z doniesień z Pragi wynika, że napięcie między studentami czeskimi a niemieckimi istnieje w dalszym ciągu. Krwawe starcia młodzieży odbywały się — jak o tem donosiliśmy — w Carolinum, znajdującem się niedaleko starego rynku, oraz nieopodal najstarszego mostu Pragi, nazwanego od jego budowniczego mostem Karola.

Carolinum wzięło swą nazwę od cesarza Karola IV, założyciela uniwersytetu w Pradze w r. 1348. Była to najstarsza wszechnica w Europie środkowej, wyprzedzająca o 16 lat założenie uniwersytetu krakowskiego. W skarbcu Carolinum znajduje się pieczęć z r. 1348 z wyrytym napisem: „Sigillum universitatis scolarium studii Pragensis".

Gdy Czechy dostały się pod panowanie niemieckie, co nastąpiło ostatecznie w czasie wojny 30-letniej, uniwersytet praski nabrał charakteru niemieckiego. W latach odrodzenia narodowego Czech w ubiegłym stuleciu Czesi powołali w r. 1882 do życia drugi uniwersytet, czysto czeski.

Obecnie władze państwowe zarządziły, aby uniwersytet niemiecki wydał czeskiemu insygnia Carolinum, m. in. wspomnianą pieczęć, wspaniałe berło rektorskie, 4 berła poszczególnych fakultetów oraz kosztowny łańcuch rektorski o dużej wartości artystycznej, sporządzony z 300 połączonych czeskich dukatów.

Władze niemieckiego uniwersytetu wzdragały się z wydaniem tych insygniów. Dopiero po krwawych zajściach i bezwzględnej ingerencji władz państwowych Niemcy zdecydowali się wczoraj na wydanie kosztowności uniwersyteckich, w tem wspomnianej pieczęci, 15 złotych łańcuchów dziekanów i innych dygnitarzy uniwersyteckich, starego złotego berła rektorskiego, 4 bereł poszczególnych wydziałów i t.d.

Jest wątpliwem, aby sam fakt przekazania insygnjów uniwersyteckich wystarczył teraz do załagodzenia tarć między młodzieżą niemiecką i czeską. Utrzymuje się zresztą, że młodzież niemiecka była poprzednio zachęcana do wystąpień przez organizacje narodowych socjalistów wśród Niemców czeskich, na których czele stoi Henlein.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW.

PRAGA, 28.11. Senat uniwersytetu niemieckiego w Pradze powziął uchwałę, zawieszającą wykłady na uniwersytecie niemieckim do 6 stycznia 1935 r. Wykłady na uniwersytecie czeskim nie będą przerwane.



ULICA ŚRÓDMIEŚCIA PRAGI PODCZAS MANIFESTACYJ ANTYNIEMIECKICH.

Manifestacja młodzieży
NA RZECZ POKOJU.

WARSZAWA, 28.11. Zarząd Unji polskich Związków obrońców ojczyzny zorganizował dziś w godzinach porannych manifestację młodzieży na rzecz pokoju połączoną ze złożeniem hołdu Nieznanemu Żołnierzowi. Zarząd unji P.Z.O.O. reprezentowany był przez kilka osób z p. Al. Piłsudską, jako przewodniczącą. Na uroczystość przybyło także prezydjum Federacji P.Z.O.O. w osobach prezesa gen. Góreckiego i sekretarza generalnego posła Walewskiego oraz posła królestwa Rumunji ministra Cadere, prezesa FIDAC-u.

Do zebranej młodzieży przemówił gen. Górecki. Po przemówieniu sformował się pochód, z udziałem dziatwy, bawiących w Warszawie cudzoziemców, których kraje należą do FIDAC-u. Pochód skierował się do grobu Nieznanego Żołnierza gdzie u stóp złożono wieniec z laurowych liści. Po jednominutowej ciszy przedefilowały przed grobem delegacje szkolne i każda z nich rzuciła w środek tego wieńca wiązankę czerwonych maków.

Eksplozja w tajnej fabryce
bawełny strzelniczej w Niemczech.

BERLIN, 28.11. W przędzalni bawełny w Blumenthal pod Bremą, gdzie potajemnie wyrabiano bawełnę strzelniczą, służącą do napełniania min podwodnych i torped, zdarzyła się straszliwa eksplozja, wskutek której całe urządzenie fabryki zostało zdemolowane. Liczba ofiar w ludziach jest bardzo znaczna, jednak nieujawniona, ponieważ władze niemieckie ze zrozumiałych względów odmawiają udzielania jakichkolwiek informacyj, a nadto usiłują całą sprawę zatuszować.

Krzywda nauki polskiej.
Zebranie Towarzystwa Naukowego w Warszawie.

Uroczyste doroczne zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego odbywało się w tych dniach w szczególnie smutnym nastroju. W obecności J. E. ks. kardynała Kakowskiego, J. E. ks. biskupa Szlagowskiego, wiceministra oświaty prof. Chylińskiego, prezes towarzystwa prof. W. Sierpiński odmalował w swojem przemówieniu niezwykle przykre położenie, w jakiem znalazła się nauka polska.

W projekcie budżetu państwa na rok przyszły oświadczył prof. Sierpiński — zasiłki na wydawnictwa naukowe oraz dla instytucyj naukowych w kraju zmniejszone zostały o 40% w porównaniu z tegorocznym budżetem. To znaczy, że będziemy zmuszeni zawiesić dwie piąte naszych i tak przecież nielicznych wydawnictw naukowych, zamknąć dwie piąte pracowni i instytutów badawczych. Zrobić to naturalnie łatwo, ale odrobić, nawet przy zwiększonych środkach, będzie bardzo trudno. Bo praca naukowa wymaga ciągłości i nie znosi raptownego zatrzymania.

Przygotowanie badaczy naukowych wymaga paru dziesiątków lat. Gdy się rozproszą, opuszczając zwinięte placówki naukowe, gdy stracą przez to kontakt z idącą wciąż naprzód nauką, nie będą już po kilku latach przedstawiali tej wartości dla nauki, jaką mają obecnie...

Jeżeli się zważy, że wyjazdy zagraniczne naszych uczonych, ze względów materjalnych i paszportowych są o wiele bardziej utrudnione, niż wyjazdy sportowców, to jasnem się stanie, że zawieszenie czasopism naukowych, godnie reprezentujących naukę polską wobec zagranicy, uniemożliwi naszym badaczom kontakt z nauką obcą, a więc w znacznej mierze obniży wartość produktywną ich pracy, a często wręcz ją uniemożliwi.

Nauce polskiej stała się krzywda!

A o jaką sumę chodzi Raptem o kilkaset tysięcy złotych! O jedną czterotysięczną część całego budżetu. Czyż naprawdę nauka polska w życiu naszego państwa odgrywa tak mikroskopijną rolę

Czworaczki

WIELKA WIEŚ HALLEROWO, 28.11. (PAT). Żona mistrza rzeźnickiego Michała Pospiesznego w Rumji powiła czworaczki: trzech chłopców i jedną dziewczynkę. Matka i niemowlęta czują się doskonale.

GIEŁDA
PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.65, Gdańsk 172.79, Holandja 357.95, Kopenhaga 118.00, Nowy Jork (kabel) 5.29, Paryż 34.93.50, Praga 22.13, Szwajcarja 171.70, Sztokholm 136.25, Włochy 45.23, Berlin 213.20.

Obroty mniej niż średnie, tendencja słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.23,75. Rubel złoty 4.58,75. Dolar złoty 8.91,50. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 186.75—187.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 26.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 45.25, 7 proc. poż. stabil. 67.25—67.00—67.13, odcinki po 500 dol. 57.38, 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.00—53.25 5 proc. konwersyjna 63.75—64.00—63.85, 6% poż. dolarowa 71.75.

Akcje: Bank Polski 93.25, Węgiel 12.75, Lilpop 10.10, Modrzejów 3.70, Ostrowiec 20.00, Starachowice 12.50—12.65, Haberbusch 35.50.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

49)

— Swoją drogą, co to znaczy mieć szczęście. I jabym się zgodził dostać w łeb za taką cenę.

— Za jaką cenę?

— No, niech pan nie udaje, kochany profesorze. — Dotknął poufale chorobliwie wilgotną dłonią wychudłej ręki Alwicza. — Ta koza myśli, że pan się będzie z nią żenił. Ha! ha! ha! Prawdę mówiąc trochę mi jej żal.

Blada twarz rekonwalescenta ściągnęła się w ostre linje gniewu.

— Co to znowu za plotki? Zwierzała się panu?

— O, nie. Za subtelna. Słowo daję, wrażliwa i dumna, jak panna z dobrego domu. Aż się dziwię, że pan mógł ją tak traktować.

— Jak? — zapytał z pasją Alwicz.

— Och, profesor nie zna się na żartach. Wszyscy wiedzą, jak. Witkoszczak, awanturnik, ale bez powoduby się na pana nie rzucał. Biedna dziewczyna dostała się między młot a kowadło. Nie potępiam pana — uśmiechnął się obleśnie. — Szkoda tylko, że to taka mimoza.

Poeta wiedział, co mówi. Znał szlachetną naturę Alwicza i usiłował rozdzwonić w nim romantyczne struny. Mogło poskutkować. Istotnego stanu rzeczy nie był pewny. Mówił na chybił trafił.

Alwicz uniósł się na posłaniu.

— Ani słowa więcej, nędzna kreaturo, bo jak Boga kocham...

Naturalnie orjentował się, że poeta zwalczał go w ten sposób jako swego domniemanego rywala.

Amadeusz znalazł się momentalnie w przeciwległym kącie bawialni, gdzie przysiadł się do Październy.

— No, cóż, panie gospodarzu, wyprawicie wesele?

— Jakie wesele? — zdziwił się niespokojnie tamten, wietrząc drwiny.

— Nie chcielibyście wydać waszej córki za pana? Żeby był bogaty, co? Widzę, że jesteście ambitni. Ale macie rację. Taka śliczna dziewczyna godna choćby królewicza.

— Kto panu nagadał takich bajek? — obruszył się Październa. — Nie daj Boże, na mnie powiedzą, że rozpuszczam bajdy. Prosty człowiek jestem, ale mam swój rozum i ambicję i wiem, czego się po kim spodziewać. Pan mi bębenka nie podbije. Co się to ma znaczyć? Pan od siebie mówi, czy od kogo — na drwiny?

Poeta stropił się lekko.

— Gdzież jabym drwił z pana gospodarza? Mówię, bo widzę, że pańska córka bardzo się panu Alwiczowi podoba. Czuję, że gotówby się ożenić.

Październa wpatrywał się podejrzliwie w zmiętą twarz Amadeusza.

— Pan coś kręci. Wstydziłby się pan puszczać plotki, niczem baba. Niech pan się moją córką nie opiekuje. Proszę pana po dobroci.

Ukryta groźba tych słów odjęła poecie ochotę do dalszej rozmowy z „tępym" chłopem. Powiedział sobie tylko na pociechę, że jeżeli Październy dotychczas nie przeszła przez myśl taka ewentualność, to mu ją podsunął. Nigdy niewiadomo, czy ziarno padnie na opokę, czy na urodzajną ziemię.

ROZDZIAŁ XII.

Beta ani się spostrzegła jak zaczęła być zazdrosna o Zosię zupełnie na serjo. Przedewszystkiem Alwicz, choć się tak dla niego poświęcała, nie okazywał jej nic, zupełnie nic, ponad zwykłą uprzejmość i grzecznościową wdzięczność. Nawet miała chwilami wrażenie, że go nudzi i męczy i że wolałby jej nie widywać. Kiedy w ostatni wieczór poprosił Zosię, żeby go odwiedziła, Beta postanowiła do tych odwiedzin nie dopuścić.

Wyszła za nią na korytarz.

— Panno Zosiu!

— Słucham.

— Chciałam pani podziękować za trudy, jakie pani sobie zadawała przy panu Alwiczu. Jutro nie będę miała czasu... Doprawdy podziwiałam pani cierpliwość i sumienność. Byłaby z pani idealna pielęgniarka. Bardzo, bardzo pani dziękuję, miła panno Zosiu. Pan Alwicz ma pani dużo do zawdzięczenia. Będzie mu pewnie brakowało takiej opieki. Ale nie miałabym serca wymagać od pani dłużej takiego poświęcenia. Mężczyźni są egoiści i pan Alwicz nie pomyślał o tem, że przecież pani należy się odpoczynek.

— O, będę odpoczywała. Nikogo nie będę odwiedzała.

W HISTORYCZNĄ NOC. 29 LISTOPADA 1830 ROKU.

Na długo już przed ową nocą trwożył Moskali powiew buntu, płynący od ciemiężonej stolicy. Niby znów nic ważnego: jakieś tajne pisemko, świstek płomiennej odezwy, szydercza kartka przez nieznanego figlarza na bramie Belwederu nalepiona, oznajmująca, że „mieszkanie" to jest do wynajęcia... Wystarczyło to jednak, że czmychnęli z Warszawy Nowosilcow, znienawidzony cenzor Szaniewski i wielu innych.

W mrocznej ciszości rósł pomruk burzy. Aż wreszcie naszeptany w naradach tajemnych wytrysł dzień wybuchu — dzień 29 listopada. Ustalono że ruch powstańczy rozpocznie się napadem na Belweder.

Niebo ołowiane i pochmurne wisiało tego dnia niemal na czubach drzew łazienkowskiego parku. Wcześnie zapadły gęsty mrok ukrył spiskowców, skradających się trzema różnemi drogami pod pomnik króla Jana; wicher, miotający suchemi konarami drzew zgłuszył przed strażą kroki i szczęk broni. Przybyli Nabielak, Goszczyński, Trzaska i Niemojewski, za nimi inni.

Z oczami utkwionemi w niebo czekają hasła ruszenia. Ma niem być łuna pożaru browaru na Solcu, a odpowiedzieć jej ma łuna od strony Nowolipia, gdzie podpali się koszary gwardji Wołyńskiej.

Garstkę śmiałków miesza pożar przedwczesny na Solcu. Z pobliskich koszar rozlega się alarm na trwogę. Błyskają światła między drzewami parku, we wszystkie strony biegną warty... Powstańcy rozpraszają się i kryją wśród drzew. Ale gdy ruch ucicha, gromadzą się znowu. Czujność nieprzyjaciela jest już obudzona, nie wiedzą, co dalej robić...

Upływa długa„ jak wieczność godzina, załamuje się pierwszy najgorętszy poryw odwagi, przychodzi refleksja, niepewność i trwoga niejasna, jak przed skokiem w otchłań. Wreszcie z mroku nadchodzą Nabielak i Goszczyński, którzy wyszli bylina zwiady. Spotkali właśnie Wysockiego i dowiedzieli się, że fatalny zbieg wypadków ne pozwolił rozniecić jednocześne dwóch umówionych pożarów; trzeba jednak zaczynać natychmiast.

Gdy chodzi o czyn, gdy skończyła się już męka czekania w niepewności, napływa wraz i odwaga. Nabija się karabiny, oddział dzieli się na dwie części. Jedna ma napaść Belweder od frontu, druga — pilnować tyłów pałacu, by przyłapać Konstanteso, gdyby „ptaszek chciał wylecieć do ogrodu.

W cichy dziedziniec pałacowy wlewa się nagle okrzyk piorunowy „Śmierć tyranowi". Drzwi wywalone kolbami wylatują z zawias, pryskają szyby, garstka zbrojnych wpada do pałacu. Spotyka ich głuche milczenie. Żadnego oporu. W pokojach niema żywej duszy. Dopiero przed sypialnią księżnej Joanny natykają się na wielkiego przerażonego mężczyznę, który trzęsie się ze strachu, przyczajony za drzwiami. To prezydent Lubowidzki. Chciał właśnie uwiadomić księcia o wybuchu rewolucji. Pchnięty paru bagnetami, pada zalany krwią.

Księcia, który nieprzytomny ze strachu, ukrył się w komnatach niewieścich, wśród dworek, pogrążonych w modlitwie, nie znajdują powstańcy. Natomiast w ciemnościach przeszywają bagnetem generała Gendre'a, biorąc go za uciekającego księcia.

Po chwili wypada już młodzież z Belwederu i biegnąc przez ogród Botaniczny łączy się z podchorążymi, których tymczasem przywiódł Wysocki. Wtargnął on do szkoły, gdzie właśnie odbywała się lekcja teorji i dobywając szpady zawołał:

„Polacy, godzina zemsty wybiła dzisiaj zwyciężymy albo polegniemy — nastawmy piersi naszym wrogom. aby były dla nich Termopilami"

Odpowiedział mu okrzyk:

„Do broni, do broni".

Podchorążych było stu sześćdziesięciu. „Każdy z nich — pisze Mochnacki — znał komendę brygady i dywizji, jak generał, a robił bronią jak szermierz. Zręczniejszych tyraljerów, celniejszych strzelców, prawie żadne wojsko nie miało. Teraz szli się odpłacać Moskalowi za długą naukę na Saskim Placu. Na czele tej kolumny uczonych atletów postępował Wysocki, wprost do koszar trzech pułków jazdy nieprzyjacielskiej... Podchorążowie skoczyli zaraz w środek koszar ułanów cesarzewicza; już ich trzechset zastali na koniach w szyku do szarży". Posypały się z bliska strzały. Moskale w popłochu uciekli, sądząc w ciemnościach, że napadło ich conajmniej parę tysięcy piechoty.

Ale wyrzucenie nieprzyjaciela z koszar było dopiero pierwszym krokiem. Teraz należało przedrzeć się do t. zw. „Wiejskiej kawy". Nie zwlekając, rzucają się w obu kierunkach podchorążowie, bagnetami torując sobie tu i tam drogę. Rozsypują się i gromadzą obyczajem tyraljerskim, strzelają z rowów, z poza drzew, nacierają wreszcie na wroga pierś w pierś, aż wymiatają drogę z Moskali. Zwartym szykiem biegną więc w miasto.

Na placu Aleksandra spotykają podchorążowie Stasia Potockiego, którego znają jako dobrego patrjotę. Proszą go, aby ich poprowadził. Ten z oburzeniem odmawia. Musi przecież cesarzewiczowi wieści o powstaniu nieść. W godzinę potem zdrajca pada od bratniej kuli.

Kroki podchorążych rozbrzmiewają wśród zupełnej ciszy. Miasto jest głuche, jakby wymarłe. Z trzaskiem pozamykano sklepy i domy. Latarnie pogasły. „Tylko rzemieślnicy — opisuje Mochnacki — krawcy, szewcy, kowale, ślusarze odrazu o co rzecz idzie zrozumieli. Na Starem Mieście, na tym samym klasycznym bruku, gdzie za Kościuszki tylu zdrajców wisiało, oczekuje się sygnału do działania z tą samą niecierpliwością, która dręczyła spiskowych na wszystkich innych punktach stolicy. Ale do Starego Miasta jeszcze daleko. Tymczasem na Nowym Świecie spotykają podchorążowie generała Trębickiego, który strofuje ich ostro i żąda, aby natychmiast złożyli broń.

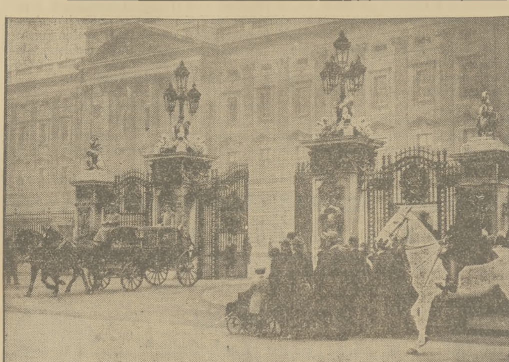
Rozkrzyczanego, miotającego obelgi wiodą Trębickiego między sobą. Wreszcie, gdy nazywa ich nikczemnymi mordercami, jest tych obelg za wiele. Trębicki ginie. Ginie również przez pomyłkę zacny generał Nowicki, wzięty w zamieszaniu za znienawidzonego byłego gubernatora Warszawy Lewickiego.

Dopiero pod arsenałem wpadają podchorążowie w wir ruchu. Witają ich oddziały wojska polskiego i lud warszawski, niezawodny, rozgorzały pragnieniem walki. Arsenał zostaje zdobyty. Teraz dopiero powstanie przybiera poważną postawę, porasta w groźną siłę. Zagarnięta już jest cała przestrzeń od Placu Bankowego po Plac Zamkowy.

Wojska rosyjskie niepewne co mają czynić, nie otrzymując żadnych rozkazów od księcia Konstantego, który przerażony stracił głowę, krążą niepewnie wzdłuż alei, zapuszczając się czasem najwyżej ku Krakowskiemu Przedmieściu.

Aż do północy huczały z obu stron strzały. Przez całą noc na placach i ulicach Warszawy płonęły ogniska. Wojsko i lud czekali wypadków dnia następnego.

Marzenna Saryusz-Stokowska.



LORD-MAJOR LONDYNU SKŁADA GRATULACJE KRÓLEWSKIM NARZECZONYM.
Lord-major Londynu opuszcza pałac Buckinghamski po złożeniu w imieniu stolicy Anglji życzeń i podarków księciu Kentu i księżniczce Marynie.

„Kwiatek biurokratyczny"

wyrosły na życiu gospodarczem.

Jedno z pism warszawskich podaje następującą ciekawą i charakterystyczną historję z... ogródka biurokratycznego:

Najwyższa Izba Kontroli zauważyła, że Ministerstwo przemysłu i handlu wypłaca subwencje i premje towarzystwu dla połowu śledzi pod nazwą „Morze Północne" nie bezpośrednio, lecz przez „Morski Instytut Rybacki". Wobec tego NIK. poprosiła ministerstwo o wyjaśnienie, w jakim charakterze występuje ten Instytut i jaki jest jego stosunek do morskiego urzędu rybackiego, będącego w Gdyni ekspozyturą Ministerstwa przemysłu i handlu.

Ministerstwo odpowiedziało, że „Morski Instytut Rybacki" jes instytucją prywatną, powołaną do życia na podstawie prawa o stowarzyszeniach, że pozostaje on pod ścisłą kontrolą Ministerstwa i Morskiego Urzędu Rybackiego. „W tych warunkach — cytujemy dosłownie — ministerstwo przemysłu i handlu, w wypadkach uzasadnionych względami polityki gospodarczej, korzysta z usług Instytutu Rybackiego jak to miało miejsce przy wypłacie, stosownie do przyjętych zobowiązań, premij T-wu „Morze Północne".

Nie można się chyba dziwić, że takie wyjaśnienie nie zadowoliło N.I.K., która zbadała bliżej tę sprawę i wynik kontroli zakomunikowała p. ministrowi Rajchmanowi.

Był to wynik wręcz sensacyjny. Oto okazało się, że kierownikiem tego „prywatnego" instytutu jest... naczelnik morskiego urzędu rybackiego, który według zaszeregowanego wyżej wyjaśnienia ministerstwa, sprawuje nadzór nad Instytutem, czyli nad samym sobą, „łącząc funkcje nadzorcze z wykonawczemi, za które otrzymuje oddzielne wynagrodzenie" — jak pisze N. I. K.

Ale to nie wszystko. Do zarządu Instytutu należą m. in.: naczelnik wydziału żeglugowego departamentu morskiego M. P. i H. oraz dyrektor urzędu morskiego, a więc przedstawiciele władz nadzorczych wyższych instancyj. Ponadto jeszcze ministerstwo ma w Instytucie swego „delegata", którym jest... naczelnik wydziału rybackiego departamentu morskiego, a więc właściwy kierownik polityki rządu w sprawie rybołówstwa morskiego — pobierające za tę delegaturę 300 zł. miesięcznie.

Komentarze są zupełnie zbyteczne. Mamy tu do czynienia z niedopuszczalnym faktem komercjalizacji nadzorczych funkcyj państwa w stosunku do życia gospodarczego. Urzędnicy ministerstwa M. P. i H. stworzyli sobie między rybactwem morskiem a nadzorem nad niem „prywatną" instytucję, która zajmuje się m. in. pośrednictwem w wypłacie rządowych subwencyj.

Cała ta historja znajdzie jeszcze zapewne swe echo, a charakterystycznem jest z racji posorzytnictwa „biurokratycznych kwiatków" na życiu gospodarczem, który obciąża naszą produkcję różnemi niepotrzebnemi kosztami. W tym wypadku o tyle jest to ciekawsze, że dotyczy „oczka" w głowie, jakiem jest stawiająca pierwsze kroki nasza gospodarka morska.

Z DNIA

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO NIEZADOWOLONY.

Jak donosi K. A. P., zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko) **wystąpił ostatnio z odezwą do wszystkich innych organizacyj nauczycielskich** (również i żydowskich) **z propozycją utworzenia jednolitego związku nauczycielskiego w państwie".**

„Winniśmy — mówi odezwa — usunąć te statutowe przeszkody, które nie dopuszczają do szeregów związku zawodowego nauczycieli z racji ich odmiennego wyznania lub innej narodowości, skoro nauczyciele ci uznają ideowe założenie organizacji".

Powodem, który skłania Z. N. P. do wystąpienia z powyższą propozycją, jest **obawa przed mianowaniem komisarza dla tej organizacji** i przed przymusowem scaleniem związków zawodowych.

„Faktem jest — mówi odezwa — iż czynniki decydujące w państwie rzucają pod adresem ruchu zawodowego szereg oskarżeń. Zarzuca się zupełnie oficjalnie, iż ruch zawodowy nie jest pozytywnie ustosunkowany do państwa, odgrywa rolę organizacyj spiskujących przeciw państwu, jest nastawiony wyłącznie na obronę egoistycznych interesów zawodowych. Wreszcie ruch ten jest rozbity, nie organizuje wszystkich zawodowo czynnych obywateli, a więc jest niesłusznem uprzywilejowaniem jednych kosztem drugich. Nie mówimy już o oskarżeniach, rzuconych w tej formie i treści, z jaką się spotykamy w przemówieniu prezesa Rady ministrów, prof. L. Kozłowskiego, wygłoszonem w dniu 1 sierpnia r.b.. To wszystko, znane nam z doświadczeń niemieckich i włoskich, propagowane dziś jest już jawnie w Polsce, nietylko w dyskusjach konstytucyjnych i przemówieniach rządowych mężów politycznych, lecz i w prasie.

Jak widzimy, władze Z.N.P. nie są zadowolone z polityki rządu.

Na propozycję Z. N. P. szereg organizacyj nauczycielskich odpowiedział odmownie.

Zapisujcie się na członków LOPP.

UWAGI.

Społeczeństwo i więźniowie.

Zarząd oddziału w Sosnowcu Patronatu nad więźniami rozsyła do szeregu osobistości odezwę z wezwaniem do opodatkowania się na rzecz tej organizacji.

W natłoku tysiąca niezaspokojonych potrzeb społecznych, spowodu ogólnego zubożenia, ta jedna, kiedy chodzi o więźniów, musi odwołać się do najgłębiej ułożonych w duszy ludzkiej drogocennych pokładów szlachetności i umiłowania człowieka. Jakże trudno się tam dostać i przekonać społeczeństwo, że i ten, który je skrzywdził i stał się chorą jego cząstką, także zasługuje na pomoc i opiekę.

Najtrudniejszem do wypełnienia z przykazań ewangelicznych jest zapewne to, które mówi: „Miłujcie nieprzyjacioły swoje". I bodaj w żadnym innym wypadku nie trzeba się tak skwapliwie powoływać na cudowną księgę miłości Boga i bliźniego, na Ewangelję, jak właśnie wówczas, gdy wypadnie wołać o opiekę nad więźniami i w żadnej innej okazji nie ma tyle możliwości przekonania się o rzeczywistem istnieniu cnót chrześcjańskich, jak w tej, kiedy chodzi nie o niewinną dziatwę, czy o ofiary klęsk żywiołowych, ale o ludzi, dla których litość nie wypływa ze źródeł sympatji i łagodnego współczucia.

Powiedzmy sobie otwarcie: nie mamy nawet tej gwarancji, że więźniowie, którym patronat po skończonej karze pośpieszy z pomocą materjalną — nie wrócą do dawnego procederu i nie będą nadal popełniali zbrodni. Jeżeli jednak choćby tylko jeden na wielu zejdzie ze złej drogi, to wystarczy, aby na apel Patronatu społeczeństwo nie pozostało głuche.

Patronat w pomocy, udzielanej więźniom, widzi przedewszystkiem środek do pozyskania sobie ich zaufania, obudzenia wiary w ludzi i w to, że nie wszystko jeszcze stracone, że otwarta jest droga powrotu do uczciwości i normalnego życia. Chciałoby się nieomal powiedzieć, że Patronat walczy najpiękniejszą bronią w arsenale ludzkiego szlachectwa z przestępcą o własne jego dobro, o odzyskanie go dla społeczeństwa jako dzielnej i pożytecznej jednostki.

Na sto takich starć o duszę człowieka niechby Patronat zwyciężał raz tylko, to żniwo nie byłoby najgorsze.

Im też trudniejsze są zadania Patronatu i im jego misjonarstwo na większe natrafia trudności w charakterach przestępców, tem wytrwalsza musi być akcja ze strony tych, którzy znają niezmierną wartość i szeroki zakres oddziaływania na moralność publiczną w sensie pozytywnym tych jednostek, które potrafiły wyrwać się z bagna przestępstw i wejść na bity trakt uczciwej pracy i czystego sumienia.

Takie żywe przykłady radości życia w zgodzie z obowiązującem prawem są stokroć więcej warte od najpomysłowiej dobieranych słów o okropnościach grzechu i piękności cnót.

O pomnożenie takich przykładów stara się patronat nad więźniami. W tem jego staraniu trzeba mu pomóc.

Ćw.

PROGRAM RADJOWY

LUCYNA MESSAL PRZED MIKROFONEM.

Znana gwiazda operetkowa Lucyna Messal wystąpi przed mikrofonem warszawskim w dniu 30 b.m. (piątek) w koncercie muzyki lekkiej o godz. 15.45. Artystka odśpiewa kilka aryj operetkowych i piosenek przebojowych.

EUGENJA UMIŃSKA I PAWEŁ BREISSACH

W koncercie transmitowanym przez rozgłośnie Polskiego Radja z Konserwatorjum warszawskiego w dniu 30 b.m. (piątek) o godz. 20.05 wystąpi jako solistka znana już słuchaczom zaszczytnie skrzypaczka o dużym talencie, ciesząca się dzisiaj poważną opinją w świecie artystycznym — Eugenja Umińska, która wykona koncert Es-dur Mozarta i „Poemat" Chausson. Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz przebywający stale w Wiedniu, a obecnie powracający z tournee po Rosji, gdzie spotkał się z wielkim powodzeniem — Paweł Breissach. Pod jego batutą orkiestra wykona „Symfonję Włoską" Mendelssohna, Symfonję h-moll Borodina i Rondo-Zadora.

EDWARD BENDER W RADJO.

Znakomity bas, Edward Bender, da się słyszeć przez radjo w dniu 30 b.m. (piątek) o godz. 18.15 w krótkim recitalu, złożonym z aryj operowych Mozarta i Ponochiellil'ego oraz pieśni Schuberta, Wolfa, Friemanna.

CZWARTEK 29 LISTOPADA 1934 R.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12.05 Wiadomości meteorologiczne. 13.45 Poranek szkolny. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 18.05 Feljeton sportowy Mieczysława Mikuły. 18.15 III-ci koncert z cyklu „Sonaty Z. v. Beethovena". 19.30 St. Moniuszko: „Bajka" — w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza (płyty). 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Popularna muzyka polska. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca pod kier. p. L. Wajszczuka. 22.45 Kartkowa poczta. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.30 Muzyka taneczna.

Do b. uczestniczek i uczestników ruchu skautowego.

Wojskowe Biuro Historyczne przystępuje do opracowania obszernej monografji tajnego skautingu (harcerstwa) w Polsce — w związku z czym zwraca się z gorącym apelem do wszystkich uczestników tej organizacji o dostarczenie materjałów, celem ustalenia tła, okoliczności oraz samych faktów. Relacje te, poparte dokumentami posiadanemi (regulaminy, rozkazy, notatki, szkice i fotografje) — staną się główną podstawą odtworzenia usiłowań młodzieży i jej udziału w pracy, zmierzającej do odzyskania Niepodległej Polski. Warunki pracy konspiracyjnej nie sprzyjały przechowywaniu dokumentów a pozatem działania wojenne przyczyniły się do zniszczenia znacznej ich części, dlatego też najdrobniejsze nawet przyczynki, znajdujące się w prywatnych rękach — posiadają nader doniosłe znaczenie. Redakcji monografji podjął się ppłk. dypl. inż. Henryk Bagiński.

Jednocześnie naczelne władze harcerskie pracują nad odtworzeniem historji harcerstwa w Polsce w związku z 25-letnim jubileuszem istnienia ruchu; (za oficjalną datę uznany został rok 1935 — i w lipcu roku przyszłego odbędzie się w Spale zlot jubileuszowy). Tak samo komenda chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego zainicjowała już pamiątkową pracę zbiorową, dotyczącą Zagłębia i powiatów pobliskich — z uwzględnieniem udziału harcerzy w pracach o znaczeniu ogólnonarodowym.

W celu omówienia wszystkich tych spraw i zorganizowania odnośnej pracy — grono b. uczestników skautingu oraz komenda chorągwi w porozumieniu z miarodajnemi czynnikami zwołuje na poniedziałek dnia 3 grudnia 1934 roku godzina 19 w sali seminarjum męskiego w Sosnowcu (1 piętro) zebranie o przybycie na które uprasza wszystkich b. uczestniczek i uczestników ruchu harcerskiego, oraz osoby, które mogłyby służyć odnośnymi materjałami (relacje osobiste, dokumenty, fotografje i t. d.).

Uprasza się o powiadomienie o zebraniu osób zainteresowanych, oraz o przygotowanie i dostarczenie na zebranie nazwisk i adresów wszystkich b. uczestników organizacji obecnie przebywających poza Zagłębiem.

Punktualność harcerska — obowiązuje.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

29 Czwartek

Dziś Saturnina
Jutro Andrzeja
Wschód słońca 7 m. 20.
Zachód „ 15 m. 45.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Bolero.
PALACE: Czar wiedeńskiego walca.
EDEN: Miłość Tarzana.

× Z INSPEKTORATU PRACY. Dotychczasowy inspektor pracy w Sosnowcu inż. Federowicz opuszcza swe stanowisko i wyjeżdża do Warszawy na równorzędne stanowisko w jednym z okręgów. Nowy inspektor pracy w Sosnowcu nie został jeszcze mianowany.

× Z OBWODU POW. LOPP. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie informacji, że biuro będzińskiego obwodu powiatowego LOPP. zostało przeniesione z gmachu starostwa i mieści się obecnie przy ul. Sączewskiej 13, tel. nr. 5. Biuro jest czynne codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 do 14 i od godz. 17 do 20. Instruktor obwodowy LOPP. p. Spiess przyjmuje w biurze obwodu w środy od godz. 9 do 12 i od godz. 19 do 20.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek, 29 bm. o godz. 20.15 teatr miejski w Sosnowcu daje arcypiękną sztukę D. Niccodemiego w 3 aktach pt. „Cień" z pp. A. Królikowską i A. Balcerzakiem na czele. Ceny miejsc zniżone.

Piątek, 30 bm. o godz. 20.15 impreza żydowskiego teatru marjonetek pt. „Chad Gadja". Przedsprzedaż biletów w firmie p. Piekarskiego.

Sobota, dnia 1 grudnia o godz. 20.15 premjera „SEN NOCY LETNIEJ" W. Szekspira.

× LUSTRACJA SEMINARJUM NAUCZYCIELSKICH. Bawiący przez kilka dni w Zagłębiu Dąbr. kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Godecki przeprowadził w ub. wtorek lustrację seminarjów nauczycielskich męskiego i żeńskiego w Sosnowcu. Wyniki lustracji były zadawalające. Tegoż dnia kurator Godecki wyjechał do Krakowa.

× Z TOW. LEKARSKIEGO. Dziś o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Tow. lekarskiego w Sosnowcu, ul. 3 Maja 15 (oficyna) zebranie oddziału. Na porządku dziennym referat p. dr. A. Likiennoka „O katalizie". Goście chętnie widziani.

× OBLIGACJE POŻYCZKI NARODOWEJ. W Będzinie i Dąbrowie są już wydawane subskrybentom obligacje pożyczki narodowej, natomiast Sosnowiec nie otrzymał jeszcze formularzy obligacyjnych, istnieje jednak przekonanie, że formularze będą nadesłane w najbliższych dniach i po wypełnieniu, wydane subskrybentom.

Każdy bez wyjątku może poprzeć MIESIĄC LIKWIDACJI ANALFABETYZMU.

Dziesiątki tysięcy ofiarnych osób w całej Polsce rozpoczęło już, w myśl haseł „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu", indywidualne nauczanie wyszukanych przez siebie analfabetów. Dziesiątkom tysięcy ludzi pogrążonych dotychczas w zupełnej ciemnocie udostępniona będzie umiejętność czytania i te wszystkie dobrodziejstwa kultury, jakie z nią łączą się.

Ci wszyscy co podjęli się nauczania analfabetów dobrze zasłużą się państwu i kulturze narodowej. Wiele jednak osób nie może, z uwagi na brak czasu podjąć się nauczania analfabetów. Osoby te mogą również przyczynić się do wielkiej akcji oświatowej, które widownią jest obecnie Polska — składając ofiarę pieniężną na tak zwany Fundusz elementarzowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja Miesiąca likwidacji analfabetyzmu wymaga rozrzucenia po całym kraju setek tysięcy elementarzy. Fund elementarz. służyć ma temu zadaniu. Ponieważ koszt jednego elementarza, używanego w akcji Miesiąca likwidacji analfabetyzmu wynosi tylko 20 gr., najdrobniejsze nawet ofiary przyczynią się do powodzenia akcji walki z analfabetyzmem.

Ofiary na fundusz elementarzowy wpłacać należy na konto Polskiej Macierzy Szkolnej w P.K.O. nr. 583.

Z życia kupców polskich W BĘDZINIE.

W niedzielę, dn. 2 grudnia, o godz. 11 rano, w sali na górze Zamkowej odbędzie się konferencja członków Stow. kupców polskich w Będzinie. Osoby zainteresowane proszone są o liczne i punktualne przybycie.

Otwarcie wystawy LEGJONÓW POLSKICH.

W dniu 2 grudnia w południe, w salach nowego ratusza w Sosnowcu, otwarta zostanie wielka historyczna wystawa Legjonów Polskich. Wystawa ta cieszyła się znacznem powodzeniem w Krakowie i zwiedziło ją w niespełna dwa miesiące przeszło 120 tys. osób.

Wystawa w Sosnowcu połączona będzie z regjonalną wystawą pamiątek i dokumentów z okresu walk o Niepodległość w Zagłębiu od 1904 do 1918 roku.

Dział ten obficie został obesłany przez prywatnych posiadaczy dokumentów i zbiorów, dotyczących walk wyzwoleńczych w Zagłębiu. Nierzadko wśród wystawionych eksponatów znaleźć będzie można rzeczy niezmiernie ważne, będące swego rodzaju unikatami.

Z wystawą historyczną połączona jest wystawa plastyków legjonistów, która grupuje około dwustu prac, związanych z historją Legjonów lub Legjonami.

Oddzielne sale zajmie wystawa współczesnej plastyki malarzy i rzeźbiarzy legjonistów, na której zgromadzono 250 prac.

Wśród plastyków-legjonistów, wystawiających swe prace znajdują się takie nazwiska, jak: Wincenty Wodzinowski, Kazimierz Sichulski, Jan Rembowski, Jan Raszka, Zygmunt Rozwadowski, Józef Swirysz-Ryszkiewicz, Tadeusz Seweryn, Juljan Fałat, Leon Gottlieb, Bolesław Koźmiński, Stanisław Kamocki, Stefan Filipkiewicz, Kajetan Stefanowicz, Tadeusz Kopral, Kazimierz Dzieliński, Józef Piotrowski i inni.

Specjalną salę zajmie wystawa zbiorów belwederskich, użyczonych przez marszałkową Piłsudską. Sala ta zgromadzi eksponaty wyłącznie dotyczące marsz. Piłsudskiego, znajdą się tam więc odręczne notatki, jego notesy polowe, szkice, świadectwo maturalne oraz cały szereg zbiorów, przechowywanych w Belwederze.

Na wystawie znajdą się także zbiory z Wawelu, uzyskane za zezwoleniem kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej.

× ŻEŃSKA SZKOŁA HANDLOWA IM. KRÓLOWEJ JADWIGI W SOSNOWCU urządza w lokalu sklepowym przy ul. Warszawskiej nr. 1 na okres przedświąteczny „Bazar gwiazdkowy" pod firmą „Królewianka" Spółdzielnia z ogr. odp. uczenic żeńskiej szkoły handlowej im. Król. Jadwigi w Sosnowcu. Otwarcie nastąpi 3 grudnia b.r.

GŁOSY PUBLICZNE.

„Mikołajek"... w Będzinie

Zarząd będzińskiego Koła PMS wpadł na pomysł urządzenia dla dzieci „Mikołaja".

Zasadniczo nie byłoby w tem nic złego, tyle bowiem jest u nas dzieci biednych, że danie im pewnej rozrywki i podarku jest zawsze rzeczą szlachetną, chodzi jednak o to, że cele i zadania PMS są zupełnie inne, gdyż pożyteczna ta instytucja ma w swym programie przedewszystkiem zadania kulturalno - oświatowe na względzie, a pozatem dopiero możnaby urządzać także i inne rozrywki ez imprezy, gdyby pozwalały na to środki finansowe, tymczasem ogólnie wiadomo, że **zarząd PMS w Będzinie nie ujawnia żadnej działalności**, to też ilość członków systematycznie się zmniejsza, a na bibljotekę słyszy się ustawiczne skargi.

Mało tego, lecz gospodarka jest tego rodzaju, **iż za niepłacenie świadczeń za pracowników bibljoteki grozi sekwestr**, w tych przeto warunkach byłoby rzeczą bardziej pożądaną, aby zarząd zajął się właściwemi sprawami, a nie podejmował się przed sięwzięć, zgóry skazanych na niepowodzenie.

Będzie daleko lepiej, gdy władze Koła zajmą się **postawieniem na odpowiednim poziomie bibljoteki**, oraz należytą akcję oświatową, a nie urządzaniem imprez, nie mających nic wspólnego z zadaniami PMS.

W Będzinie organizowaniem wszelkiego rodzaju **rozrywek dla dzieci zajmują się stałe panie Wincentki**, jak również ZPOK i chyba że inicjatorom niefortunnego pomysłu chodzi o to, aby **wywołać zamieszanie i dezorjentację**, co w żadnym razie nie powinno mieć miejsca pod szyldem tak pożytecznej i zasłużonej instytucji, jaką jest PMS. **Z. F.**

Pełnomocnictwa wolne

OD OPŁAT STEMPLOWYCH.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami, wolne są od opłat stemplowych następujące pełnomocnictwa w sprawach, należących do zakresu działania Ministerstwa opieki społecznej.

Pełnomocnictwa, upoważniające do zastępstwa przed komisjami polubownemi i rozjemczemi dla załatwiania zatargów zbiorowych i indywidualnych między pracownikami i pracodawcami, oraz przed sądami w sprawach o uzyskanie nakazu wykonawczego do orzeczeń tych komisyj lub układów pojednawczych, przed niemi zawieranych, jak również w postępowaniu egzekucyjnem, prowadzonem na zasadzie takich orzeczeń lub układów pojednawczych; pełnomocnictwa, udzielane przez stronę pracowniczemu związkowi zawodowemu lub jego funkcjonarjuszom, względnie pełnomocnictwa udzielane przez pracowniczy związek zawodowy, upoważniające do zastępowania jego członków; pełnomocnictwa, upoważniające do działania w postępowaniu karno - administracyjnem.

X **KU CZCI ŚW. CECYLJI.** W ubiegłą niedzielę z okazji święta patronki pieśni i muzyki św. Cecylji, w miejscowym kościele w Strzemieszycach odbyło się uroczyste nabożeństwo. Sumę celebrował miejscowy proboszcz ks. prałat Mieczysław Rogójski, który w kazaniu okolicznościowem podkreślił znaczenie śpiewu i muzyki dla kościoła, zachęcając młodzież do jaknajliczniejszego należenia do chóru. W czasie nabożeństwa Tow. śpiewacze „Lutnia kościelna" wykonała mszę „Mater admirabili" Griesbachera, a na Offertorium kantatę ku czci św. Cecylji ks. Gruberskiego. Pienia zostały wykonane z towarzyszeniem własnej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją p. organisty Kwaśniaka.

X **POŻAR.** W składzie mąki Abrama Rotera w Sosnowcu (Targowa 20) od palącej się świecy powstał wczoraj pożar. Pastwą ognia padło 6 worków mąki. Straty wynoszą 800 zł.

X **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Dawida Rudego w Sosnowcu (Dekerta 14) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 140 złotych.

Ewie Kowalskiej, zamieszkałej w Sosnowcu (Kowalska 12), skradziono ze strychu różne rzeczy, wartości 80 zł.

W pochmurne dni jesienne

gdy gruźlica zbiera suty plon.

Polski Związek Przeciwgruźliczy, będący pod wysokim protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. I. Mościckiego, na terenie całej Rzeczypospolitej, poczynając od r. 1927 organizuje **„Dni Przeciwgruźlicze" w okresie czasu od 1 grudnia do 10 stycznia.**

Akcja ta organizowana na terenie Zagłębia **systematycznie od 1929 r.** dała w wyniku możność **zbudowania i zaopatrzenia całkowitego pawilonu gruźliczego na Pekinie**, którego uroczyste poświęcenie odbędzie się w dniu 16 grudnia. Akcja ta na terenie Zagłębia ma szczególniejsze znaczenie, gdyż **gruźlica w Sosnowcu zabiera przeciętnie około 250 ofiar rocznie.** Obecny kryzys gospodarczy — stan ogólny pod tym względem pogarsza. Powoduje to, że każdy człowiek narażony jest na niebezpieczeństwo zakażenia—**szczególniej jednak na niebezpieczeństwo zakażenia narażone są dzieci.**

Ale gruźlica jest chorobą uleczalną. Narody zachodu Europy przez systematycznie prowadzoną akcją osiągnęły ogromną poprawę — **spadek śmiertelności spowodu gruźlicy z 400 zgonów do 70 zgonów na 100.000 ludności.** Stopień natężenia walki z gruźlicą jest wykładnikiem troski o zdrowie i siłę przyszłych pokoleń. Dlatego też walka z gruźlicą, tą wielką plagą, która w sposób zastraszający niszczy siły dużej części ludności, powinna leżeć na sercu każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej.

Celem zorganizowania odpowiedniej akcji w okresie kampanji „Dni Przeciwgruźliczych" za przykładem lat ubiegłych Rada Towarzystwa Przeciwgruźliczego niniejszem zwróciła się z prośbą do szeregu osobistości o współpracę w akcji „Dni Przeciwgruźliczych" i urządza zebranie organizacyjne, które odbędzie się w nadchodzący piątek dnia 30 bm. o godz. 19 w gmachu Ratusza z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór przewodniczącego zebrania, sprawozdanie Komitetu z akcji „Dni Przeciwgruźliczych" 1933-34, doniesienie o poświęceniu pawilonu, wybór Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" na okres 1934-35, wolne wnioski.

Odrzucona prośba W. Grajcara

o zwolnienie z więzienia.

Sprawa tajemniczego pożaru w składzie Wolfa Grajcara w Sosnowcu **jest przedmiotem dalszego energicznego dochodzenia władz sądowo-śledczych.**

Właściciel składu Wolf Grajcar oraz jego syn Szlama, prokurent firmy, przebywają nadal w więzieniu będzińskiem i prawdopodobnie nieprędko je opuszczą.

Wczoraj przeprowadzano jeszcze oględziny spalonego składu oraz dokonano zdjęć fotograficznych.

Wszelkie poszlaki wskazują na to, że **pożar powstał wskutek podpalenia.**

Aresztowani Grajcarowie zwracali się za pośrednictwem swych adwokatów do władz sądowych o zastosowanie wobec nich kaucji i wypuszczenie ich z więzienia na wolność. **Prośba ich została jednak odrzucona, ze względu na niezbyt czystą przeszłość handlową Wolfa Grajcara.**

Grajcar kilkakrotnie **ogłaszał już upadłość i wypłacał wierzycielom** 50% należności.

Przypomnieć należy, że niedawno wybuchł również pożar w piwnicy składu Grajcara, został jednakże w porę ugaszony.

Aresztowany Grajcar **jest zamożnym człowiekiem, właścicielem trzech** dużych domów w Sosnowcu i Katowicach.

Tragiczna śmierć robotnika

pod kołami pociągu.

20-letni robotnik kopalni „Flora" **Józef Muc**, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Kopernika 8, wracając we wtorek wieczorem po godz. 10 do domu, dla skrócenia sobie drogi szedł torem.

W pobliżu kolonji „Dziewiąty" w Gołonogu Muc nie spostrzegłszy nadjeżdżającego pociągu, dostał się pod koła wagonów, **ponosząc na miejscu śmierć.**

Zmasakrowane w okropny sposób zwłoki po dokonaniu oględzin sądowo-lekarskich przewieziono wczoraj do kostnicy.

Kto winien?

Swiekra oskarża synowę, synowa — świekrę.

Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu. Przed sądem stanęła 45-letnia Anna Drożdż z Wojkowic Komornych, oskarżona o znęcanie się nad swą świekrą, 74-letnią Marjanną Drożdż. Jak wynikało z aktu oskarżenia, oskarżona uderzyła kiedyś bez żadnego powodu świekrę kijem w głowę, a kiedy ta upadła, rzuciła się na nią, klękła na piersiach kolanami i zaczęła dusić, grożąc, że ją zabije. Zmasakrowaną i ledwie żyjącą staruszkę odwieziono do szpitala, gdzie okazało się, że oprócz ogólnych obrażeń, doznała ona złamania żebra.

Na rozprawie oskarżona do winy się nie przyznała. Opowiadziała ona m. in., że świekra nie mogąc wybaczyć jej tego, że wyszła zamąż za jej syna, ustawicznie ją naczepiała, biła i obrzucała.

N rozprawę powołano kilkunastu świadków, a między innemi porok. Marjanną Drożdż, której zeznanie wypadło rewelacyjnie.

Jak wynikało z jej słów, syn jej oraz synowa ustawicznie znęcali się nad nią, pragnąc, żeby jaknajprędzej zmarła.

Pewnego razu syn jej dał jej kawałek mięsa, który — jak się później przekonała — był zatruty. Nie było dnia, żeby jej nie grożono śmiercią. Dłużej w tych warunkach nie może żyć, gdyż boi się, że ją kiedyś zabiją.

Co jednak było najdziwniejsze w tej sprawie — to zeznania świadków, którzy wszyscy, bez wyjątku scharakteryzowali staruszkę jako awanturnicę „pierwszej klasy", która każdego zaczepiała, nie dając nikomu przejść spokojnie.

Powodem nienawiści, jaką żywiła do syna i synowej było to, że byli oni bezdzietni. Po przesłuchaniu świadków, sąd postanowił rozprawę odroczyć celem powołania jeszcze biegłego-lekarza, oraz kilku świadków, którzy byli przy zajściu.

Jacy nauczyciele

MOGĄ ZARABIAĆ UBOCZNIE?

Ministerstwo W.R. i O.P. wydało zarządzenie w sprawie udzielania zezwoleń na płatne zajęcie **uboczne** nauczycielom, kierownikom i dyrektorom szkół.

Z uwagi na klęskę bezrobocia zabronione zostało udzielanie zezwoleń na zajęcia uboczne nauczycielom samotnym, którzy nie mają na swem utrzymaniu rodzeństwa oraz tym nauczycielom, których współmałżonek pracuje zarobkowo.

W przypadkach, kiedy w rodzinie pracuje tylko mąż lub żona, należy brać pod uwagę wysokość miesięcznego dochodu ze wszystkich źródeł dochodowych.

W ramach wskazówek powyższych można udzielać zezwoleń na zajęcia uboczne tylko wówczas, gdy to zajęcie będzie stanowić składową część naukowej lub naukowo - pedagogicznej pracy nauczyciela.

Nie wolno natomiast udzielać zezwoleń nauczycielom na wykonywanie jakiegokolwiek zawodu wolnego, przynoszącego im materjalne korzyści oraz na pełnienie obowiązków urzędnika płatnego w jakiejkolwiek instytucyj prywatnej lub samorządowej. Nie wolno również dyrektorom i kierownikom szkół oraz nauczycielom udzielać zezwoleń na utrzymywanie t. zw. „stancyj uczniowskich".

§ Z SALI SĄDOWEJ §

GROZIŁ REWOLWEREM.

Do komisarjatu PP. w Sosnowcu zgłosiła się kilka miesięcy temu mieszkanka Sosnowca, Helena Świetlikówna i zameldowała, że kiedy była w jednej z budek na ul. Nowej z niejakim Zygmuntem Biczysko, mężczyzna ów, po spędzeniu z nią nocy, dobył w pewnej chwili rewolwer z kieszeni i zagroziwszy jej w razie oporu śmiercią, wyrwał jej z rąk torebkę z pieniędzmi i zbiegł. Na skutek tego zameldowania wszczęto za nim poszukiwania i wkrótce go ujęto.

Wczoraj Biczysko stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się tem, że nie wie, co podówczas zaszło między nim a Świetlikówną, gdyż był kompletnie pijany. Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniom się oskarżonego i skazał go na rok więzienia, z pozbawieniem praw na 2 lata, z tem, że wykonanie kary zawieszone mu zostanie na okres lat 3.

SMUTNE KOLEJE LOSU

MŁODEGO CHŁOPCA RZUCONEGO NA DNO NĘDZY.

Przed kilku dniami na ulicy w Czeladzi, wśród grupy cyganów zauważono młodego chłopca, który ani wyglądem ani zachowaniem się, a zwłaszcza rozmową nie zdradzał pochodzenia cygańskiego.

Przypuszczenia, że nie jest on cyganem, okazały się trafne, bo po sprawdzeniu chłopiec przyznał się, że tylko z nędzy, nie mając wyjścia zmuszony był szukać przytułku w obozie cygańskim.

Chłopczyk ten, liczący 11 lat nazywa się Włodzimierz Baranowski i pochodzi z Łodzi, gdzie mieszkał z rodzicami przy ul. Leszno 42.

Opowiedział on smutną historję swego życia.

W domu było ich troje dzieci, lecz z chwilą, gdy ojciec stracił pracę, dom zamienił się w prawdziwe piekło. Kłótnie i bijatyki rodziców a przedewszystkiem nędza i głód wypędziły dzieciarnie z domu, która na własną rękę musiała starać się o żywność, nie chcąc umrzeć z głodu.

Chłopczyk przechodził już różne koleje losu, pracował, sprzedawał gazety, a przez rok pracował w niemieckiej wsi pod Łodzią, gdzie kazano mu orać rolę, oraz rąbać drwa. Nie mógł dłużej wytrzymać tej męczarni i uciekł stamtąd.

Najczęściej żebrał, a od kilku tygodni znajduje się w obozie cygańskim w Czeladzi. Tu jedynem jego zajęciem jest żebranina, a że chłopak bosy i obdarty, wyglądem swym wzbudza litość, cyganie mają dobre źródło dochodu.

Nieszczęśliwego dziecka nie można jednak zostawić jego losowi, muszą znaleźć się jakieś władze, które zainteresują się nieszczęśliwym chłopcem i zapewnią mu należytą opiekę.

NAUCZ CZYTAĆ ANALFABETĘ!

Pod tem hasłem zrzeszenia społeczne organizują Miesiąc walki z analfabetyzmem. Wskazówki w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr. 7.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ZMIANA W ZARZĄDZIE FABRYKI SZKŁA.** W zarządzie fabryki szkła w Zawierciu nastąpiła zmiana. Po ustąpieniu całego, starego zarządu dokonano wyboru nowych władz spółki akcyjnej fabryki szkła w Zawierciu. Prezesem zarządu został wybrany p. Aleksander Erbe, wiceprezesami dr. Günther Martini i poseł Z. Sowiński, który pełnić będzie równocześnie funkcje dyrektora fabryki. Fabryka prosperuje b. dobrze i jest w pełnym ruchu, zatrudniając około 800 robotników.

× **Z POWIATOWEGO KOMITETU POMOCY POWODZIANOM.** Powołana przez powiatowy Komitet pomocy ofiarom powodzian w Zawierciu, komisja rewizyjna na posiedzeniu w dniu 15.XI. b.r. przeprowadziła kontrolę działalności P.K.P.O.P. w Zawierciu za czas od początku działalności tegoż komitetu t. j. od 31 lipca b.r. do 31.X. b.r. konstatując, że w tym okresie komitet zebrał i przekazał: żyta 360 m., kartofli 736 m., słomy 1300 kg. (2 wagony), oraz mniejsze ilości produktów i odzieży. Gotówki przekazano wojewódzkiemu kom. zł. 14.844. Wydatkowano na opłatę przewozu produktów do Sandomierza zł. 294.45. Rachunkowość kasowa prowadzona jest przez Komunalną Kasę Oszczędności w Zawierciu. Pod koniec komisja rewizyjna stwierdza, że pomimo b. ciężkiego położenia ludności powiatu, wyniki akcji są w zupełności zadawalniające i pow. kom. wyraża uznanie komitetowi za owocną i pełną energji pracę dla ulżenia niedoli nieszczęśliwym ofiarom powodzi.

× **WALNE ZEBRANIE ZW. HALLERCZYKÓW.** W sobotę dn. 1 grudnia odbędzie się walne doroczne zebranie zawierciańskiej placówki Związku hallerczyków. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym o godz. 6.30 wiecz. Zarząd placówki prosi członków o liczne i punktualne przybycie z legitymacjami członkowskiemi.

× **POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO** odbędzie się w piątek t.j. jutro o godz. 10 rano w gmachu starostwa.

× **TEATR KUKIEŁKOWY W ZAWIERCIU.** Staraniem zarządu ogniska kolejowego przysposobienia wojskowego w Zawierciu został urządzony własnemi siłami piękny i okazały teatr kukiełek. Otwarcie teatrzyku, połączone z pokazowem widowiskiem dla zaproszonych gości nastąpi w niedzielę dn. 2 bm. o godz. 5 popoł. w świetlicy ogniska K.P.W. w gmachu dworca kolejowego w Zawierciu. Po przemówieniu p. W. Piechowskiego zostanie wystawione widowisko pióra M. Kownackiego w opracowaniu muzycznem p. J. Wesołowskiego p. t. „O straszliwym smoku i dzielnym Szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku". Dodać należy, że poza Zawierciem teatr kukiełkowy posiada tylko Warszawa.

× **NIEZWYKŁY ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W niezwykły sposób usiłowała pozbawić się życia mieszkanka Zawiercia Marjanna Oruba (Blanowska 19). Mianowicie Orubowa w celu samobójczym porznęła sobie brzytwą brzuch. Zamach samobójczy spostrzeżono w porę i denatkę przewieziono do szpitala, gdzie udzielono jej natychmiastowej pomocy. Stan zdrowia Orubowej nie budzi poważniejszych obaw. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

× **ŚMIERĆ WSKUTEK NIEDOZWOLONEGO ZABIEGU.** Onegdaj zmarła w szpitalu ubezpieczalni mieszkanka Zawiercia G. G. Śmierć nastąpiła wskutek niedozwolonego zabiegu akuszeryjnego. Policja wdrożyła dochodzenie.

× **ZAGINIONY.** 18-letni Juda Cukierman, zamieszkały w Zawierciu (Marszałkowska 30) wydalił się przed pięcioma tygodniami z domu, nie dając dotychczas o sobie żadnego znaku życia. Zaniepokojona nieobecnością syna matka zwróciła się do policji z prośbą o odszukanie go.

Na jeden sklep chrześcijański
sześć sklepów żydowskich.

Biuro statystyczne centrali związków kupców żydowskich przeprowadziło ciekawą ankietę w 216-tu małych miastach Polski na temat sklepów żydowskich i nieżydowskich na dzień 1 stycznia 1933 r. i liczby nowopowstałych sklepów w r. 1933. Ankieta objęła wszystkie województwa oprócz zachodnich, gdzie mieszka drobna ilość żydów.

Z liczby 15.581 sklepów, objętych ankietą, było na dzień 31 grudnia 1932 r. **13.531 sklepów żydowskich i 2.050 sklepów nieżydowskich.** W rękach żydowskich było 86,8% sklepów, w rękach nieżydowskich 13,2% sklepów. **A więc sklepów żydowskich było sześć razy więcej niż nieżydowskich.**

Na dzień 31 grudnia 1933 r. liczba sklepów w 216 małych miastach wyniosła 15.482, przyczem stosunek procentowy pomiędzy żydowskiemi a nieżydowskiemi sklepami zmienił się nieznacznie na korzyść nieżydowskich. Mianowicie **w r. 1933 wynosi liczba sklepów żydowskich 86, a nieżydowskich 14%.** Mimo to w roku 1933 było wciąż jeszcze sześć razy więcej sklepów żydowskich niż nieżydowskich.

W r. 1933 przypada na każde sto sklepów 82,2 żydowskich i 17,8 nieżydowskich. Jeszcze więcej sklepów mają żydzi w województwach wschodnich: na 92,3 żydowskich sklepów przypada tam 7,7 nieżydowskich. Na kresach wschodnich **udział procentowy żydów w drobnym handlu jest najliczniejszy. W 59-ciu miasteczkach w województwach wschodnich, które zostały zbadane przez ankietę, stwierdzono w 15 miasteczkach wogóle brak przedsiębiorstw handlowych polskich.**

Tak samo olbrzymią przewagę w drobnym handlu mają żydzi **w województwach północnych, gdzie na 100 sklepów przypada 90,3 żydowskich i tylko 9,7 nieżydowskich.**

Jak z tych cyfr widać, **żydzi mają dominującą przewagę w drobnym handlu.** Przewaga ta jest we wszystkich województwach środkowych i wschodnich. Inaczej jest na zachodzie, w województwie poznańskiem, pomorskiem i śląskiem gdzie przeważają handle polskie nad żydowskiemi.



AUTOŻYRO LĄDUJE NA ULICACH PARYŻA.

Na wzór Londynu i Paryż wprowadza obecnie regulację ruchu „z powietrza", tj. z autożyro, które może swobodnie zawisnąć nad dowolnym punktem miasta.

Jeden z takich samolotów wiatrakowych wylądował przed pałacem, w którym mieści się tegoroczny salon lotniczy. Oczywiście samolot wylądował na ulicy miasta bez katastrofy, co wywołało sensację i ściągnęło liczne tłumy.

Zaznaczyć należy, że lądowanie autożyro na ulicy nie jest żadnym wyczynem i nie należy do żadnych sztuk — konstrukcja bowiem tego aparatu pozwala na prawie pionowy start i pionowe, najzupełniej bezpieczne lądowanie na paru metrach kwadr. powierzchni.

Taki sam aparat będziemy mogli niezadługo oglądać w Polsce.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Samorząd gospodarczy W SPRAWIE DEKRETÓW ODDŁUŻENIOWYCH.

Związek Izb przemysłowo-handlowych R. P. złożył w dniu 26 b.m. p. ministrowi skarbu memorjał dotyczący sprawy konsekwencyj dla kupiectwa i przemysłu ogłoszenia w dniu 24 października r.b. dekretów oddłużeniowych dla rolnictwa.

Związek Izb wskazał na konieczność rozwiązania sprawy upłynnienia skonwertowanych i rozterminowanych wierzytelności rolniczych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych; w szczególności Związek Izb zwrócił się o zorganizowanie dogodnych warunków lombardowania papierów wartościowych, któremi mogą być spłacani wierzyciele, oraz o stworzenie warunków, umożliwiających upłynnienie również innych rozterminowanych należności. Ponadto Związek Izb podkreślił, iż wobec tak wielkich ofiar, do jakich pociągani są wierzyciele rolnictwa sytuacja ich winna być również poważnie brana pod uwagę w toku postępowania przed urzędami rozjemczemi, co ustawa wyraźnie nakazuje, a co, niestety, dotychczas tylko w wyjątkowych wypadkach było stosowane.

W toku konferencyj na temat powyższych postulatów, Związek Izb mógł stwierdzić, że czynniki rządowe posiadają całkowite uznanie i zrozumienie ich wagi dla całego przemysłu i handlu.

Kronika gospodarcza.

WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH W PAŹDZIERNIKU. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w październiku b.r. wyniósł 54,4, podczas gdy we wrześniu b.r. wynosił 54,9, a w październiku ub. r. — 57,9 (r. 1928 = 100). Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych w październiku b.r. według poszczególnych grup specjalnych (w nawiasach: pierwsza cyfra — wskaźnik z września b.r., druga — wskaźnik z października ub. r.): Żywność i używki — 50,8 (51,7 — 54,9); nabywanie przez spożywców — 57,7 (58,7 — 62,2). Artykuły rolne krajowe — 45,5 (46,5 — 50,1) sprzedawane przez rolników — 36,1 (36,4 — 40,2); przetwory — 55,0 (56,8 — 60,3). Artykuły przemysłowe — 57,9 (58,0 — 60,6); surowce — 56,2 (55,7 — 58,0); półfabrykaty 55,1 (55,6 — 59,4); wyroby gotowe — 62,2 (62,4 — 64,1). Surowce i półfabrykaty przemysłowe — 55,6 (55,6—58,8); uzależnione od zagranicy — 40,6 (40,5 — 43,4); skartelizowane — 87,6 (87,6 — 91,0); pozostałe — 47.0 (47,1 — 50,2): Materjały budowlane 48,5 (48,7 — 54,7). Artykuły nabywane przez rolnika 68,9 (69,0—72,1

REDUKCJA KOSZTÓW HANDLOWYCH W BANKACH. Koszty handlowe banków prywatnych na dzień 1 b.m., t. j. za pierwsze 10 miesięcy r.b. wyraziły się sumą 37,9 miljonów złotych, co w porównaniu z tym samym okresem r. ub. daje obniżkę tych kosztów o 4 miljony złotych, a więc okrągłe 10 proc., w porównaniu zaś z 1919 r. redukcja kosztów handlowych wynosi około 55 proc. Ta zniżka kosztów handlowych świadczy bez sprzecznie o dużym i stałym wysiłku naszych banków prywatnych, przystosowywania się do zmienionych warunków pracy. Stosunek kosztów handlowych za 1-sze 10 miesięcy do akcji kredytowej wynosił w 1933 r. — 4,5 proc., w r. b. zaś — 4,1 proc., w stosunku zaś do ogólnej sumy bilansowej koszty handlowe — za pierwsze 10 miesięcy — wynosiły w 1933 r. — 2,4 proc., a w r.b. — 2,1 proc. Ta racjonalna polityka banków prywatnych w dziedzinie kosztów handlowych pozwala im na utrzymanie pełnej równowagi, mimo potanienia udzielanych kredytów przy niezmniejszonym jednocześnie zakresie operacyj.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 20 do 26 bm.: wołów — 10, buhaj — 25, krów — 267, jałówek — 39, świń — 1140, cieląt — 62, razem 1543 szt. zwierząt. Płacono w dniu 26 bm. za 1 kg. żywej wagi na nieopaciżne (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.60 do 0.87 zł.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jara czerw. szkl. 775 g-l 19.50—20.00, Pszenica jednolita 742 g-l 18.50—19.00, Pszenica zbierana 731 g-l 17.50—18.00, Żyto I stand. 700 g-l 13.25—13.75, Żyto II stand. 687 g-l 13.00—13.25. Owies I stand. (niezadeszczony) 497 g-l 14.50—15.00, Owies II st. (lekko zadeszczony) 497 g-l 13.50—14.50, Owies III (zadeszcz.) 438 g-l 13.00—13.50. Jęczmień browarny 689 g-l 19.50—21.00, Jęczmień 678-673 g-l 16.75—17.25, Jęczmień 649 g-l. 15.25—15.75, Jęczmień 620,5 g-l 15.00—15.50, Ziemniaki jadalne 3.00—3.25, Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 31.00—33.00, Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 29.00—31.00, Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 27.00—29.00, Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 25.00—27.00, Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 23.00—25.00, Mąka pszenna gat. II-D 45—65% 22.00—23.00. Mąka pszenna gat. II-F 55—65% 21.00—22.00, Mąka pszenna gat. II-G 60—65% 20.00—21.00. Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 15.00—16.00, Mąka żytnia I gat. 0—55% 22.50 — 24.00, Mąka żytnia I gat. 0—65% 21.50—22.50, Mąka żytnia II gat. 16.00—17.00, Mąka żytnia razowa 16.00—17.00. Mąka żytnia poślednia 14.00—14.50.

KRONIKA OLKUSZA

Z siekierą, widłami i batem NA SEKWESTRATORA.

Podczas dokonywania zajęcia konia gospodarzowi Franciszkowi Kucharczykowi w Koryczanach, gm. Żarnowiec (pow. Olkuskiego) za podatki skarbowe, cała rodzina Kucharczyka ,t.j. żona, Marja, syn Władysław i córka Zofja, rzuciła się na kierownika oddziału egzekucyjnego urzędu skarb. z Olkusza, p. Łysika i asystujących mu policjanta i stróży z widłami, siekierą, a nawet batem.

Żona Kucharczyka grożąc sekwestratorowi, usiłowała nadziać go na widły. p. Łysik momentalnie wyjął rewolwer i lufę skierował do atakującej, co o tyle ją zmitygowało, że dała się rozbroić. Wśród szarpań i przekleństw ze strony rodziny Kucharczyka, dokonano czynności egzekucyjnych.

Dzięki zimnej krwi policjanta, nie doszło do rozlewu krwi.

× **OSOBISTE.** Obwodowy lekarz ubezpieczalni społecznej olkuskiej i miechowskiej, dr. Gorczyca, z dn. 27 bm. rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× **W ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO.** Zw. rezerwistów, koło Olkusz przy współudziale Legjonu młod., obwód Olkusz, w 103 rocznicę powstania listopadowego urządza w sali kina „Orzeł" w dn. 29 bm. uroczystą akademję, na program której złożą się: odczyt, deklamacja, koncert orkiestry fabr. „Olkusz" i apel prezesa Feder. Z. O. O. p. starosty Gliszczyńskiego.

× **PRZED „DNIAMI PRZECIWGRUŹLICZEMI".** Wobec zbliżającego się terminu „Dni przeciwgruźliczych", zarząd Tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu w osobach wiceprezesa Tow., p. St. Lipin i lekarza pow. dra Kiciańskiego, rozwija energiczną działalność w kierunku tworzenia na terenie powiatu lokalnych komitetów „Dni przeciwgruźliczych". Komitety takie zorganizowano już w Ogrodzieńcu, Pilicy, Kroczycach i Żarnowcu.

W Pilicy i Żarnowcu w najbliższych dniach nastąpi otwarcie ekspozytur ośrodka zdrowia w Olkuszu.

× **KURSY OGRODNICZE.** W Olkuszu podjęto akcję bezpłatnych kursów ogrodniczych dla wszystkich właścicieli ogródków i balkonów z zakresu: warzywnictwa (prelegenci: pp. Walotkówna i agronom pow. Patorski), kwiaciarstwa (prel. p. Walotkówna), sadownictwa (prel. p. Walotkówna), pszczelarstwa (inż. Małek) i królikarstwa (inż. Małek). Początek kursów 30 b.m. zakończenie 12 II ...

Dzieje romantycznej miłości.

Kobieta wiernym przyjacielem w piekle wojny.

Rok 1914. Maj. Nic nie zapowiadało ...znej burzy dziejowej, która miała ...trzy miesiące wybuchnąć, aby pogrą... kraje Europy w morzu krwi. Gerard ...gnan, młody student prawa, sie... na ławce Luksemburskiego ogrodu prowadził wesołą, beztroską rozmowę z Marją Pouerin, 18-letnią modystką. Po... się dopiero wczoraj, a dziś już byli ...ymi przyjaciółmi. Jedyną chmurką na jasnym horyzoncie ich romantycznej przyjaźni była myśl, że Marja musi ju... opuścić Paryż, aby udać się do cho... ciotki. Zanosiło się na kilkutygodniowy pobyt, bo stara kobieta chciała mieć Marję przy sobie, aż do wyzdrowienia.

Gdy młoda dziewczyna powróciła do Paryża w ostatnich dniach lipca nie za... już Gerarda, który spędzał wakacje w majątku rodziców w Bretanji.

Wybuchła wojna. Marja, która nie mogła zapomnieć czarnych, palących oczów młodego studenta, przesiaduje dnie i noce na paryskich dworcach, wypatrując Gerarda wśród żołnierzy, odjeżdżających na front. Nareszcie rano 3 sierpnia zauważyła ukochanego w szeregach oddziału przybywającego na dworzec. W mundurze wojskowym wydał jej się jeszcze piękniejszy. Niestety, mieli do rozporządzenia zaledwie kilka minut, czas, który wystarczył na zamienienie kilkunastu pocałunków i wyszeptania „mon cheri“!

Dla Gerarda była jedynie jedną z wielu przelotnych znajomości. Zaledwie zagwizdały mu koło nosa pierwsze kule niemieckie, obraz pięknej modystki zupełnie znikł z jego pamięci.

Marja inaczej odczuwała. Gerard stał się dla niej prawdziwą miłością, człowiekiem ukochanym ponad życie. Siedzieć w opustoszałym Paryżu podczas, gdy on na froncie co godzinę naraża swoje życie — to było ponad jej życie.

Marja Pouerin przebiera się za mężczyznę i zgłasza się do kadry pułku, w którym służy Gerard. Są to pierwsze dni wojny. Władza wojskowa nie bawi się w badanie dokumentów ochotnika. Lekarze są przeciążeni pracą w szpitalach, do których codziennie z frontu napływają tysiące rannych. Marie Pouerin — teraz już Marcel Corin, — zostaje natychmiast przyjęta.

Młoda dziewczyna okazuje się istotą opanowaną, o dużym zasobie energji oraz wytrzymałości fizycznej. Nie zdradziła się najmniejszem gestem, na ćwiczeniach należy do wzorowych żołnierzy.

Po 3 tygodniach oddział zostaje wysłany na front. Marja dostaje się do kompanji, w której służy Gerard. Młody żołnierz nie poznaje jej. Zresztą, w okopach w obliczu na każdym kroku czyhającej śmierci lub stokroć gorszego od niej kalectwa, żyjąc w brudzie i błocie, nie czas na przypatrywanie się twarzom kolegów i wyszukiwanie w nich podobieństwa do wszystkich dziewcząt, jakie się w życiu spotykało.

Czternaście miesięcy Gerard i Marja spędzają w okopach. Gerard bardzo polubił młodego żołnierzyka, który mu okazywał wiele uczynności i prawdziwej sympatji. Nieraz podczas ataku na nieprzyjacielskie pozycje czołgali się obok siebie w rozmiękłej ziemi Flandrji. Niejedną noc spędzili, nadsłuchując przy aparatach najmniejsze podejrzane szmery ...ące od strony nieprzyjacielskich okopów.

W początkach zimy 1915 roku Gerard został ranny. Ewakuowano go w głąb kraju. Marja została w okopach sama. Po kilku dniach opanował ją nieprzezwyciężony wstręt do wojny i szalona tęsknota za ukochanym. Uciekła z frontu, ale na pierwszej stacji kolejowej zostaje aresztowana i stawiona przed sądem wojskowym jako dezerter. Wobec grożącego jej rozstrzelania zdradza swoją płeć, lecz nie mówi sędziom o właściwej przyczynie zaciągnięcia się do armji. Sąd skazuje ją na 3 lata więzienia, podejrzewając w niej szpiega.

Trzy lata w celi więziennej, odcięta od świata, ludzi i wszelkiej wiadomości o Gerardzie! Gdy opuściła więzienie, wojna już się skończyła. Napróżno Marja szuka Gerarda. Po wojnie świat tak się zmienił!

Zniechęcona bezowocnemi poszukiwaniami, rozgoryczona do życia, Marja powraca do swojego dawnego zawodu. I odtąd życie jej wlecze się przez długich 20 lat, szare, nikomu niepotrzebne życie samotnej kobiety.

W sierpniu bieżącego roku Marja, jadąc autobusem, spotyka Gerarda. Natychmiast go poznała. On nie przypomina sobie przygodnej znajomości z Luksemburskiego ogrodu. Ale zato doskonale pamięta kaprala Corin, kolegę z okopów. Jest wzruszony ogromem miłości młodej dziewczyny.

Zaczynają się spotykać. Dla niej jest to dalszy ciąg wielkiej miłości. Dla niego zaś... początek rodzącego się w nim, prawdziwego, głębokiego uczucia do kobiety, która potrafiła być nietylko kochanką, ale również wiernym przyjacielem w piekle okropnej wojny.

W październiku Gerard i Marja wzięli ślub, a prawie wszystkie dzienniki paryskie umieściły ich portrety i poświęciły artykuły dziejom ich naprawdę romantycznej miłości.

W KRAJU BOŻKÓW

pułkowników i prześladowania kościoła.

Naczelny redaktor „Kurjera Narodowego“ w Nowym Jorku, p. J. Drohojowski zamieszcza w tym dzienniku wrażenia ze swej podróży do Meksyku. „Granicę meksykańską przekroczył autor w miejscowości Loredo. Już przy legitymowaniu się na granicy powstało nieporozumienie.

— Gdzie pan urodzony? — pyta żołnierz.

— W Polsce.

Wołają komendanta, który po namyśle oświadcza: „Trzeba przejechać granicę przez El Paso-Juarez“. Ładna historja; El Paso znajduje się o 700 mil na zachód. Polacy często natrafiają na trudności paszportowe, ale do tego trzeba się przyzwyczaić.

„Staramy się przekonać — pisze p. Drohojowski — komendanta, który zgadza się na telefonowanie do komendanta pułku kawalerji (68 koni i 18 oficerów). Zjawia się zaufany człowiek generała Callesa, w śnieżnobiałym mundurze i poleca piszącego te słowa przepuścić. Jedno słowo pułkownika stoi ponad ustawami w Meksyku. Prócz tego uprzejmy dygnitarz daje swój bilet wizytowy z pięknym zakrętasem, który okazał się bardziej użytecznym niż wszelkie paszporty. Na czem polega wpływ „coronela“ (pułkownika) Jose Maria Flores? Został przysłany do nadgranicznego okręgu celem przeprowadzenia wyborów. Wojsko kieruje głosami obywateli i w ten sposób Plutarch Eljasz Calles utrzymuje się przy władzy. Ów Plutarch nie bierze na siebie odpowiedzialności; zadawalnia się jakąś teką ministerjalną: wojny lub skarbu. Rządzi krajem przez prezydenta — lalkę i jeździ pociągiem w towarzystwie kompanji piechoty, armaty 75 milimetrowej oraz karabinów maszynowych.

Dyktator wypowiedział walkę Kościołowi katolickiemu. Wypowiedział ją pod pretekstem zwalczania „zabobonów“. Kościół katolicki bowiem starając się zmienić dusze Indjan nie narzucał im siłą pewnych form zewnętrznych. Stąd pochodzą zadziwiające zjawiska, jak do niedawna uprawiane tańce przed-chrześcjańskie w kościołach katolickich.

W gruncie rzeczy Callesowi chodziło, jak w swoim czasie we Francji, o konfiskatę dóbr kościelnych. Liczył na obojętność Indjan i przeliczył się. Katolicy tubylcy zaczęli się garnąć do prześladowanego duchowieństwa. Nie pomogło wygnanie nuncjusza ora arcybiskupa, który za tymczasową siedzibę obrał miasto San Antonio (w Stanach Zj. A. P.). A przecież ojcem niepodległości Meksyku był proboszcz ks. Hidalgo. (Ciemiężeni przez Hiszpanów Meksykanie znajdowali obrońców w misjonarzach katolickich, aż ostatecznie Meksyk w 1821 r. oderwał się od Hiszpanji. Ks. Hidalgo y Castillo urodzony w 1753 r. był przywódcą ruchu niepodległościowego. W 1811 r. został rozstrzelany przez Hiszpanów w Chihuahua. I w chwili obecnej szczep Jaki, w stanie Sonora, wystąpił orężnie, aby bronić wiary i tradycyj. Powodem było spalenie figury św. Franciszka Ksawerego w Hermosilo, z rozkazu gubernatora Rudolfa Eljasza Callesa, syna dyktatora. W innej miejscowości — Puebla — tłum stanął w obronie zakonnic wyrzuconych siłą z budynku szkolnego. Zajścia podobne są niemal na porządku dziennym. Calles zapomina, że nie wolno lekceważyć przeszłości. Nie pomogą bagnety, pułkownicy i rozdawanie dobrych posad synkom czy protegowanym“.

W Meksyku przebywa około trzech tysięcy Polaków. Element niezbyt reprezentatywny. Handlują „wszystkiem“. Na czele polskiej placówki dyplomatycznej stoi od 1929 roku Z. Merdinger, żyd z pochodzenia i b. oficer I Brygady, który zresztą informuje opinję meksykańską szczegółowo o Polsce.

CUDOWNE PSY.

Rozmowa z czworonogami.

Przed wojną głośną była historja „myślących koni“, które podobno układały z liter alfabetu, wydrukowanych na drewnianych kostkach, całe wyrazy i zdania oraz potrafiły wyciągnąć pierwiastki trzeciego stopnia. Maeterlinck osobiście badał te niezwykłe konie i był zdumiony otrzymanemi rezultatami. Niestety, przyszła wojna światowa, „cudowne“ konie zarekwirowano i odtąd przepadł wszelki ślad po nich.

Obecnie dzienniki niemieckie szeroko rozpisują się o „cudownych psach“. Są to dwa małe pudelki, Hans i Klapp, będące własnością niejakiej pani Wilhelminy Stroh, wdowy po emerytowanym profesorze gimnazjalnym, zamieszkującej w Weimarze. Hans i Klapp dokonywują — jeżeli wierzyć reporterom niemieckich dzienników, niezwykłych rzeczy.

Pani Stroh wynalazła dla nich specjalny „wyszczekiwany alfabet“. Jedno szczeknięcie oznacza literę a, dwa szczeknięcia — b, trzy szczeknięcia — c, itd. aż do litery m. Dla oznaczenia litery n trzeba raz szczeknąć i przytem raz uderzyć o ziemię łapką. Litera o wymaga dwóch szczeknięć i dwóch „tupnięć“. Tego rodzaju alfabet pozwala wychowankom pani profesorowej układać wyrazy i zdania.

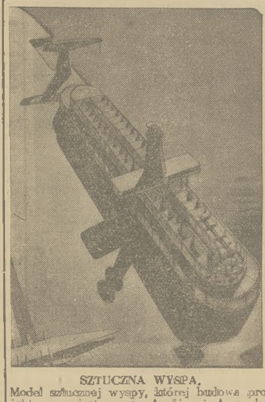
Pani Stroh, chcąc zadać swoim pieskom jakieś pytanie, wypukuje litery systemem Morse'a. W ten sposób ma być osiągnięta możność swobodnego porozumiewania się człowieka z psem.

O czem „rozmawia“ p. Stroh ze swoimi pudelkami? O wszystkiem. Pyta ich o stan pogody, o ich zdanie o gościach, bywających w domu, o przeznaczenie najrozmaitszych przedmiotów, które im pokazuje. Każe im czytać wyjątki z gazet i z książek, odczytywać przysłane jej rachunki. Psy mają to wszystko spełniać.

Całą historję z cudownemi pudelkami można by wziąć za wytwór fantazji reporterów, poszukujących nowych sensacyj, gdyby nie oświadczenie dr. Brennera, profesora zoologji, który pojechał do Weimaru, aby osobiście zbadać sprawę.

Dr. Brenner pisze, że psy istotnie wyszczekują całe zdania, odpowiadając logicznie na zadawane im pytania, i naprawdę „odczytują“ wyrazy, pokazane im w książce. Jedna okoliczność uderza w eksperymentach pani Stroh: odpowiedzi psów nigdy nie mają nic wspólnego z zainteresowaniami, właściwemi psu. Są to odpowiedzi typowo ludzkie, odpowiedzi, które musiały być całkowicie obce i niezrozumiałe dla psiego mózgu, gdyby ten mózg rzeczywiście zaczął myśleć, t. j. operować abstrakcyjnemi pojęciami wnioskować, tworzyć myślowe syntezy etc. Dr. Brenner podkreśla, że przez cały czas trwania „rozmowy“ psy siedzą nieruchomo, wpatrzone w oczy eksperymentatora; swojem zachowaniem uderzająco przypominają cyrkowe zwierzęta w chwili tresury.

Dr. Brenner wysuwa hipotezę, że psy pani Stroh odgrywają rolę medjów, nieświadomie wyszczekując i wypukując myśl eksperymentatora.



SZTUCZNA WYSPA.
Model sztucznej wyspy, której budowa projektowana jest przez Anglję i Amerykę. Dziewięć takich pływających wysp powstać ma na Atlantyku, by ułatwić komunikację lotniczą między Ameryką a Europą. Wyspy będą miały 500 mtr. długości i 100 mtr. szerokości. Największą przeszkodą w urzeczywistnieniu planu budowy sztucznych wysp są niezwykle wysokie koszty konstrukcji. Według dotychczasowych obliczeń każda z wysp kosztowałaby miljon funtów.

Z CAŁEJ POLSKI

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ ODDŹWIERNYM SĄDOWYM.

Po przejściu na emeryturę długoletniego portjera sądu okr. we Lwowie zgłosiła się na to miejsce spora liczba kandydatów. Jak donosi „Chwila“, posadę tę otrzymał młody funkcjonarjusz nazwiskiem Radziwiłł. Wedle metryki urodzenia jest on potomkiem bocznej linji książęcej Radziwiłłów. Podobno wytoczył on pewnej zamożnej rodzinie arystokratycznej proces cywilny o większą sumę, o którą został poszkodowany przy spadku.

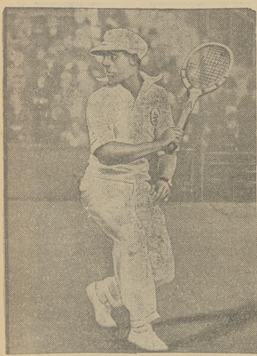
ZAMORDOWANIE LEKARZA.

W tych dniach w Lesznie (Wielkopolska) został zamordowany w celach rabunkowych we własnym gabinecie lekarskim dr. Scherbel, zamieszkały w Rynku, liczący lat 76. Żona dr. Scherbela znajdowała się w chwili napadu w przyległym pokoju, a usłyszawszy szmery w gabinecie, udała się tam z zaświeconą lampą. Wówczas zbrodniarz rzucił się na nią zamierzając i ją zamordować, wskutek jednak hałasu, spowodowanego upadającą lampą, zbrodniarz uciekł nierozpoznany. Szoferzy stojących na Rynku taksówek widzieli uciekającego mężczyznę w granatowej bluzie, lecz go nie poznali. Zamordowany dr. Scherbel leżał w płaszczu na otomanie ze związanemi nogami i trzema szalami, zawiązanemi na szyi. Szale te nie były własnością lekarza. Na miejsce zbrodni przybyły władze policyjne i sądowe oraz lekarze.

PO SPOŻYCIU BLEKOTU.

W Augustowie wydarzył się niezwykły wypadek ataku szału całej rodziny wskutek zatrucia blekotem. Niej. Ewa Suchocka, chcąc przyrządzić potrawę z pasternaku, nazbierała również trujących korzeni blekotu. Po spożyciu cała rodzina, składająca się z trzech kobiet, mężczyzny i dziecka, uległa zatruciu, wpadła w szał i zaczęła demolować mieszkanie. Sąsiedzi słysząc dzikie okrzyki i hałas w mieszkaniu Suchockich, sprowadzili policję i lekarza. Całą rodzinę skierowano do miejskiego szpitala.

SPORT.



KAREL KOŻELUCH TRENEREM POLAKÓW.

Urzędowe niemieckie Biuro informacyjne donosi z Czechosłowacji, że podpisana tam została umowa pomiędzy polskim Związkiem Lawn-Tennisowym a słynnym zawodowym tennisistą czeskim Koželuchem w sprawie objęcia stanowiska trenera polskiej reprezentacji Davis-cupowej.

Koželuch ma przyjechać do Warszawy w końcu kwietnia 1935 r. W tym czasie odbędzie się w Warszawie specjalny kurs o charakterze obozu treningowego z udziałem czołowych rakiet polskich.

Tabela rozgrywek

O MISTRZOSTWO KL. A PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

W ub. niedzielę zakończone zostały rozgrywki piłkarskie I rundy o mistrzostwo kl. A. podokręgu częstochowskiego, do którego należy również „Warta" zawierciańska.

Tabelka przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Fictoria	6	8	24:14
Częstochówianka	6	8	12:11
Brygada	6	7	13:9
Skra	6	7	11:8
Turyści	6	7	16:13
Warta (Z)	6	4	12:18
Legja (W	6	1	4:19

SOBIECHARD PRZECHODZI DO WARTY.

Zarząd „Unji" sosnowieckiej udzielił zwolnienia graczowi Zdzisławowi Sobiechardtowi, b. graczowi Warty zawierciańskiej. Sobiechardt wstępuje spowrotem do Warty i w przyszłym sezonie występować będzie w jej barwach.

WARTA — DĄB.

Zawierciańska Warta rozegra w nadchodzącą niedzielę dnia 2 grudnia towarzyski mecz piłkarski z silnym zespołem śląskim KS Dąb.

ZAWODY PING-PONGOWE W SOSNOWCU

Dnia 27 b.m. odbyły się zawody ping-pongowe pomiędzy drużyną szkolną U. K. S. a Domem Ludowym. Zawody zakończyły się wynikiem 6:1 na korzyść drużyny szkolnej. Punkty dla UKS zdobyli: Ekstein, Weilgier, Jabłko, Pulcier, Lezyngier i Meryn, a dla Domu ludowego p. Karon.

DROBNE OGŁOSZENIA

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

DZIECKO I MATKA. Numer drugi listopadowy tego dwutygodnika, mającego na celu niesienie wszechstronnej pomocy rodzicom w pielęgnacji i wychowaniu dzieci od niemowlęctwa do lat 7-miu przynosi następujące artykuły:

Optymistyczne wychowanie — L. Frieclanderowa. Dziecko w kinie — S. Heymanowa. „Pierszczaczek" — z pamiętnika matki. Czem zająć dziecko — J. Gryziewiczówna. Sprzęty niezbędne i niezalecane — M. Ankiewiczowa. Pasożyty jelitowe — dr. E. Rajewska. Spacery niemowląt i dzieci — dr. J. Epstein. Mody i roboty dla dzieci oraz porady redakcji uzupełniają numer.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 40 gr. (za 2 numery). Administracja: Solec 87 i Świętokrzyska 17 — Warszawa, telefon 244-18 i 587-03.

REJESTROWY ZASTAW DRZEWNY. Izba przemysłowo-handlowa podaje do wiadomości, iż nakładem Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie ukazała się praca p.t. Rejestrowy zastaw drzewny.

Wydawnictwo obejmuje: Uwagi ogólne. Tekst ustawy i rozporządzeń wykonawczych. Komentarz. Przepisy związkowe. Okólniki i wyjaśnienia. Rejestr zastawowy. Wzory umów zastawniczych i wniosków do sądu rejestrowego.

Cena sprzedaży wynosi wraz z przesyłką zł. 4. Zamówienia kierować można bezpośrednio do Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie, ulica Mickiewicza 32, z powołaniem się na niniejsze zawiadomienie.

AFORYZMY.

Czasem można pokładać nieograniczone zaufanie w cudzej niedyskrecji.

Jedna trzecia tego, co spożywamy, potrzebna nam jest do życia, reszta — lekarzom.

KŁOPOTY RADJOWE.

Do wytwórni aparatów radjowych zgłasza się klient, który prosi o radę co do uszkodzenia odbiornika.

— Nie mogę znaleźć błędu — skarży się.

— Niech pan kupi sobie, poradnik pod tytułem „Tysiąc rad dla radjoamatora".

— Kiedy ja właśnie jestem autorem tej broszury.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEK